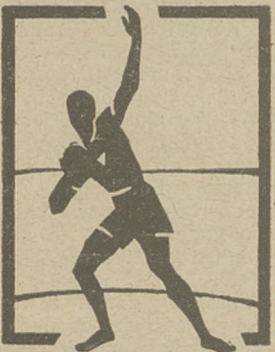


# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



F

C



ZAPRAWA ZIMOWA  
CIESZY SIĘ W KLUBACH STOŁECZNYCH WIELKIEM POWODZENIEM

## W KILKU WIERSZACH

W zawodach strzeleckich w Krakowie wyniki były następujące: strzelanie z 3 postaw — Buiwid 274 pkt. przed Rogowskim, strzelanie dla pań — Cisoniówna 263 pkt. przed Lepkówną, strzelanie dla organizacji p. w. — Rybka, strzelanie ćwiczebne — Rogowski przed Jasińskim.

Polski Związek Bokserski ustalił termin bokserskich mistrzostw Polski w Katowicach na 2 i 3 marca. Mistrzostwa okręgowe rozegrane będą do połowy lutego.

K. S. Polonia (Bydgoszcz) po Sokole najstarszy i najwzschodniejszy klub sportowy, wykazuje ożywioną działalność. Sekcje zimowe rozpoczęły treningi. W organizacji sekcji: łyżwiarska i hokejowa pod kierunkiem p. Wł. Płońskiego.

W zawodach strzeleckich w Stryju wyniki były następujące: strzelanie z broni długiej — 1) Wienc 92 pkt., 2) Więckowski 85 pkt., strzelanie z broni małokalibrowej — 1) Sternol 82 pkt., 2) Sieczkowski 74 pkt.

Niedawno ukończony został I kurs dla lekarzy sportowych zorganizowany przez Państwową Szkołę Higieny. W kursie tym wzięło udział 26 lekarzy i 10 lekarz. Ćwiczenia praktyczne odbywały się, między innymi, w ośrodku w. f. w gmachu b. Podchorążówki.

W więzieniu mokotowskim w Warszawie przystąpiono do budowy sali gimnastycznej dla więźniów. Jest to dla stosunków polskich nowość, zagranicą natomiast znajduje szerokie zastosowanie.

Znana pływaczka toruńska Skowrońska, która latem przepłynęła t. zw. „małe morze” z Gdyni na Hel otrzymała od Polskiego Związku Pływackiego puchar jako pamiątkę dokonanego wyczynu.

AZS. zorganizował dwie drużyny rugby, trenujące pod kierunkiem trenera p. Malina. Jedną z tych drużyn złożona jest z graczy Oficerskiej Szkoły Sanitarnej i występuje pod nazwą O. S. S. W Orle Białym treningi również się rozpoczęły.

W meczach koszykówki w Warszawie Polonia przegrała z YMCA 26:30, a pokonała Strzelca 59:6.

W zawodach hazeny Skra I pokonała dwukrotnie Skre II 3:0 i 12:2. W drugim dniu bramki dla Skry I strzeliły Domagalanka (7), Wencłówna (4) i Lewandowska (1), a dla II — Piątkowska i Kwaśniewska.

W Warszawie zorganizowane zostały międzyklubowe zawody strzeleckie organizowane przez Klub Zawodników Strzeleckich Związku Strzeleckiego. Strzelano z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr., a do sylwetek na 25 mtr. Wyniki strzelania zespołowego o puchar im. Jurjewicza. Stawały dwa zespoły, a mianowicie SKS i Zw. Strzeleckiego, osiągając oba po 459 pkt. na 500 możliwych. Strzelanie zespołowe o puchar Klubu Zawodników Zw. Strzeleckiego: 1) zespół SKS 367 pkt., 2) Klub Zawodników Zw. Strzel. 366 pkt., 3) Oddział Marynarzy Zw. Strzel. 328 pkt., 4) Oddział Śródmieście Zw. Strzel. 221 pkt. Strzelanie pań — 1) Kierzkowska (Oddział Marynarzy) 119 pkt. na 200 możliwych. Strzelanie panów I klasa — 1) Wąsowicz (Zw. Strzel.) 370 pkt. na 400 możliwych, 2) Ruciński (SKS) 364 pkt., 3) Łaskiewicz (SKS) 360 pkt. II klasa — 1) Szyszkowski (SKS) 352 pkt., 2) Koczorowski (Zw. Strzel.) 347 pkt., 3) Piątkowski (Orzeł) 333 pkt., 4) Urbaniak (Oddział Marynarzy) 328 pkt. Strzelanie z pistoletów — 1) Wąsowicz 283 pkt. na 400 możliwych, 2) Łaskiewicz 277 pkt., 3) Golański 268 pkt. Strzelanie do sylwetek: w konkursie — 1) Golański 14 na 18 możliwych, 2) Sasowicz 14 (po rozgrywce), 3) Łaskiewicz 13, 4) Koczorowski 10. Poza konkursem: 1) Golański 18 na 18 możliwych, 2) Lisowski (SKS) 16.

W meczu bokserskim mistrz świata wagi cięższej Izzy Schwartz został pokonany przez francuza Plandnera na punkty. Tytuł mistrza świata nie wchodził jednak w grę w tej walce, gdyż Plandner okazał się o pół klg. za ciężki.

W zawodach hipicznych 8 p. ułanów w Krakowie konkurs dla podoficerów wygrał wachm. Morawski (8 p. uł.), zaś konkurs oficerski wygrał por. Biliński (5 DAK), zdobywając na „Florku” pierwsze miejsce, a na „Faworytce” trzecie miejsce. Na drugim miejscu por. Tetmajer (8 p. uł.).

W Łomży. Z 6 stowarzyszeń i kl. sportowych, powołanych niedawno o nowozałożony Policjny K. S. najczęściej inicjatywy wykazuje W.K.S. 33 p. p., następnie Ł.K.S., który zdobył mistrzostwo piłkarskie swojej grupy, podokręgu białostockiego. Wiele też dobrych chęci ma

Gimn. K. S., zarządzające w lutym popis gimnastyczny. Zdobyło ono również tytuł mistrza szkół średnich w koszykówce, nie przegrywając przez cały sezon ani jednego meczu, a ulegając jedynie stołecznej Varsovi i ŁTW. urządziło w r. bieżącym turniej wioślarski dla młodszych i „Regaty Jesienne” w których startowały osady Warszawy, Ostrołęki i Pułtuska. Lekkoatletyka była reprezentowana przez kilka zawodów o złą organizację, przyczem należy podkreślić, że Miejski Komitet W. F. nie urządził ani jednych zawodów międzyszkolnych na kilkanaście szkół średnich w Łomży. Chcąc wynagrodzić beczynność podczas lata Komitet ma zamiar otworzyć w zimie kurs instruktorski wych. fiz. Projekt dobry, ale już czas zaczynać. Ostatnio Komitet W. F. uroczystie otworzył strzelnicę dla broni małokalibrowej. Po poświęceniu i przemówieniach przedstawicieli instytucji samorządowych odbyło się strzelanie zaproszonych gości.

W koszykówce grała w Poznaniu doskonała łódzka drużyna koszykówki Trjumi, która w grze z poznańskim AZS-em uzyskała zwycięstwo 34:32. Wynik uzyskano dopiero po 10-minutowej dogrywce, gdyż w czasie normalnym stosunek punktów był 26:26.

W Poznaniu rozegrano szereg spotkań bokserskich, organizowanych przez A. Z. S. Najciekawsza była walka między eks-mistrzem Niemiec Sängere z Wrocławia i Tomaszewskim (AZS), zakończona zwycięstwem Niemca na punkty.

Mecz bokserski Schupo (Gdańsk) — Warta (Poznań) odbędzie się 15 b. m. w Poznaniu. Spotkają się następujące pary: Forlański — Faudieu, Stępnik — Leński, Karaśkiewicz — Bykowski, Matuszewski — Krause, Arski — Kalcher, Majchrzycki — Dunker i Wiśniewski — Braun. Zawodników Warty umieściliśmy na pierwszym miejscu.

W trzeciej serii strzeleckich mistrzostw harscerskich zwyciężył indywidualnie Skulski (I. W. D. H.) — 90 pkt. (na 100 możliwych) przed Zaleskim (35 W. D. H.) — 85 pkt. i Kulińskim (I W. D. H.) — 82 pkt. Zespołowo: 1) I W. D. H. — 253 pkt. przed 35 W. D. H. — 234 pkt. i 41 W. D. H. — 225 pkt. Startowało 75 zawodników.

W Zabrze odbyły się zawody ciężko-atletyczne z udziałem szeregu zapaśników niemieckich, polskich i t. d. Polscy ciężko-atleci zajęli prawie wszystkie pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach. Powyższy sukces jest tem bardziej wartościowym, że w zawodach startowało ogółem około 120 zawodników.

17-tą z rzędu sekcją warszawskiego AZS-u jest ostatnio utworzona sekcja sportów motorowych.

Drużyna koszykówki absolwentów PIWF pokonała Varsovię 47:37.

Inż. Liefeldt zdobył automobilowe mistrzostwo Polski an r. 1928. Regulamin na rok 1929 przewiduje udział w 5 konkurencjach i uwzględnia nie tylko 3 pierwsze (jak dotąd), lecz i dalsze miejsca w klasyfikacji.

Program rajdów na rok 1929 przewiduje 10,2 — rajd zimowy do Zakopanego, 12,5 — rajd automobilklubu łódzkiego, 20,5 — rajd krakowski, 16 — 23 czerwca rajd międzynarodowy po Polsce, 27,7 — rajd gwiazdzysty do Poznania, 11,8 — wyścig tatrzański międzynarodowy, 25,8 — rajd lwowski międzynarodowy, 14 — 16 września rajd pań, 27 września rekord szybkości.

W Wilnie w zawodach strzeleckich w strzelaniu zespołowym wygrała drużyna S. M. P. im. św. Kazimierza, w strzelaniu pań — Zapaśnikówna, a panów — Pawłowski.

Poznański AZS zorganizował turniej w koszykówkę o nagrodę wędrowną fy „Gąsiorowski i Frankowski” do którego zgłosiła się pokazna ilość drużyn, świadcząca o ciągłym rozwoju tej pięknej gry. W ślad za tem winny iść rozgrywki w siatkówkę, aby i tę grę należycie spopularyzować. Najpierw wyeliminowali: A. Z. S. II — 3 pułk lotniczy, XX. dr. harc. — Koronę, AZS I, — XXI. dr. harc.; w pierwszym kole zwyciężył: AZS II — Studj. Wych. Fiz., Sparta — Sokół II., Czarna Trzynastka — Vis, gimn. Marcinkowskiego — „Wiktoria”, gimn. Wolsztyn — Sokół I., I. harc. dr. lotn. — Wartę, Seminarjum Nauczycielskie — szk. Działyńskich, AZS I — XX. dr. harc.; w drugim kole AZS II wyeliminował — Spartę, Czarna Trzynastka — gimn. Marcinkowskiego, gmn. i Wolsztyn — I. harc. dr. lotn., Seminarjum Nauczycielskie — AZS I, następnie Czarna Trzynastka pokonała AZS II, a Seminarjum Nauczycielskie zwyciężyło gimn. Wolsztyn aż wreszcie do finału doszli. Czarna Trzynastka (mistrz Polski) — Seminarjum Nauczycielskie 23:21. Gra była przez

cały ciąg żywa a drużyny sobie zupełnie równe, przyczem „Trzynastka” pewniejsza w rzutach do kosza, a „Seminarjum” ruchliwsza i taktycznie lepiej grająca. Mistrzowi Polski powstała na rodzimym gruncie poważna konkurencja. Dość powiedzieć, że Seminarjum Nauczycielskie do przerwy prowadziło, a po przerwie przewaga była to po tej, to po drugiej stronie zawsze jednym punktem różnicy. Karnych było 20:8 na korzyść Seminarjum, co dodatnio świadczy o tej drużynie, a gdyby seminarzyści umieli wykorzystać wszystkie karne, zwycięstwo pozostałoby napewno po ich stronie. Puchar nie został podobno jeszcze zwycięzcy wręczony z powodu wniesionego protestu. Trzecie miejsce zajął A. Z. S. I walkowerem na skutek przedwczesnego wyjazdu drużyny wolszyskiej, a i tutaj wynik nie był z góry przesądzony. Zainteresowanie turniejem duże.

Zawody zapaśnicze „Świtu” połączone z innymi atrakcjami sportowymi przyniosły następujące wyniki: w wadze papierowej Skórkowski II pokonał Nowaka w 4 m., ale uległ Szajewskiemu II w 3 m. W wadze muszej Stańczyk przegrał z Kruszewskim w 2 m., ten ostatni zaś został pokonany przez Duckiego w 6 m. W wadze piórkowej Skórkowski I zwyciężył Garbarczyka w 7 m., ale przegrał z doskonałym Szajewskim I w 1 i pół m., w wadze koguciej Lenard pokonał Tomkiela w 7 m., Frydych zaś pokonał Lenarda w 1 m., w wadze lekkiej Małeckie odniósł zwycięstwo nad Boreckim w 4 m. oraz nad Wachowskim w najładniejszej walce wieczoru w 16 m., w wadze ciężkiej Witkowski pokonał Iżęskiego od siebie Arasimowicza w 1 m. Mistrzostwo klubu zdobyli: w wadze papierowej — Szajewski II, w wadze muszej — Duki, w piórkowej — Szajewski I, w koguciej — Frydych, w lekkiej — Małeckie, w średniej — Zaleski, w półciężkiej — Arasimowicz, w ciężkiej zaś — Witkowski.

Międzyklubowe zawody pływackie Cracovii urządzone w Krakowskiej YMCA przy udziale AZS, Wisły, SKLA, Pogoni — Lwów i organizatorów, przyniosły nadspodziewanie piękne wyniki, a nawet rekord Polski w 50 m. st. dow. dla pań. Szczegóły następujące: 50 m. st. dow. dla pań: 1) Nowakówna 42,6 sek. Polski, 2) Zgorzeńska (SKLA), 3) Rasztorfówna (SKLA), 100 m. st. dow. pań lat 16 do 18 1) Litwin (Crac.) 1,25,8, 2) Ruppert (Crac.), 3) Gryglewski (Crac.), 50 m. st. dow. dla pań: 1) Bober (Pogoń — Lwów) 33, 2) Scipio (Wisła), 3) Halar (SKLA), 50 m. st. dow. dla chłopców lat 14 — 16: 1) Jerycho (SKLA) 40, 2) Krakowiak (Crac.), 3) Cetera I (Crac.), 100 m. st. dow. dla pań: 1) Bober (Pogoń) 1,20, 2) Kowalski (Crac.) 1,21, 3) Pilarz (Crac.) 1,22, 50 m. st. klas. dla pań: 1) Rasztorfówna 50,4 (SKLA), 2) Zgorzeńska, 25 m. st. dow. dla chłopców do lat 14: 1) Cetera II (Wisła) 19,3, 2) Gackiewicz (Crac.) 5×25 1) Wisła 1,38, 2) Cracovia, 50 m. nawznak dla pań: 1) Trytko 39,2, 2) Ziembicki, 3) Smolka wszyscy z Cracovii. 3×50 pozycyjna dla pań: 1) Cracovia 2,03,2, 2) Wisła, 100 m. st. klas. dla pań: 1) Pauly 1,31,4 (rek. okr.), 2) Chłaputek (SKLA), 3) Michalak (Crac.) 5×50 dla pań: Cracovia 2,58,2, 2) SKLA, 50 m. st. klas. dla chłopców: 1) Kolaczek (Crac.) 48,8, 2) Ramza (Crac.), 50 m. st. dow. old. boy'ów: 1) Brolder (SKLA) 41,7, 2) Hajda, 3×25 st. dow. dla pań: 1) Cracovia 1,09,6, 2) SKLA, 10×25 mieszana pań i pań: 1) Cracovia 2,59,2.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego odbędzie się w Warszawie w dniu 10 lutego o godzinie 10. Na zebraniu tem zatwierdzony będzie ostatecznie terminarz zawodów w roku 1929.

Katowicki Klub Tenisowy został zawieszony przez Polski Zw. Lawn-tenisowy za zaniedbanie sprawozdania z turnieju o mistrzostwo Polski.

Uzgodniono już termin turnieju ogólnopolskiego AZS Poznań na dni od 26.VI — 3.VII 1929 r.

Zgłoszenia klubów do międzyklubowych mistrzostw Polski upływają z dniem 1 stycznia 1929 roku.

Francuska Federacja Tenisowa rozpoczęła już przyjmowanie zapisów do przyszłorocznych rozgrywek o puchar Davisa. Zgłosiły się już Anglia, Jugosławia i Włochy. Koniec zapisów w dniu 31 stycznia roku przyszłego.

Finał międzygrupowy o puchar Davisa (grupa europejska — grupa amerykańska) odbędzie się 19, 20 i 21 lipca, a finał ostateczny pomiędzy Francją a mistrzem międzygrupowym odbędzie się 26, 27 i 28 lipca roku przyszłego.

Wobec zniesienia we Francji podatków sportowych finał rozgrywek odbędzie się w Paryżu.



Sezon rugby w stolicy został ubiegłej niedzieli rozpoczęty.

## O PIĘCIU KOŁACH OLIMPIJSKICH

**I**grzyska Olimpijskie są bezspornie najważniejszym i najwznioślejszym ewenementem w życiu sportowem świata. Zrozumiałem jest więc, iż wszelkie dotyczące ich zagadnienia interesują żywo wszystkich sportowców obu półkuli, niezależnie od tego, czy mogą wyrzucić wpływ jakiegokolwiek na bieg wypadków.

Stwierdzenie tego faktu upoważnia do zajęcia się tu sprawą ostatecznego ustalenia programu Igrzysk, która to sprawa wejdzie na porządek dzienny najbliższego zebrania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Od dłuższego już bowiem czasu rozlegające się głosy, z których jedne domagają się rozszerzenia Igrzysk w sensie objęcia wszystkich istniejących sportów, inne zaś ubolewają nad zbyt dużą rozpiętością programu i nawołują do zwężenia go, tak by zachowane były tylko sporty klasycznie „olimpijskie” — pobudziły najwyższy aeropag sportowy do rozpoczęcia prac w kierunku ustalenia raz na zawsze charakteru Igrzysk. Ogół sportowy na decyzję będzie wprawdzie mógł mieć wpływ tylko pośredni; niemniej głos jego nie pozostanie zupełnie bez znaczenia. Dyskusja na temat programu Olimpiad nie będzie tedy absolutnie jałową.

Projekt oficjalny przewiduje podział na „zawody” w których trzy pierwsze miejsca są wyróżniane, „popisy” klasyfikacją nie objęte i „pokazy” które urządza Komitet organizujący. Do zawodów miałyby być zaliczone: lekka atletyka, gimnastyka, jeździectwo, sporty obrony (boks, zapasnictwo, szermierka) sporty wodne (pływanie i wioślarstwo) sporty kombinowane (pięciobój nowoczesny), wreszcie sztuka i literatura. Popisy przewidywane są konne (polo) kolarskie, żeglarskie i w podnoszeniu ciężarów.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski stoi na tem stanowisku, iż ceni przede wszystkim wysiłki indywidualne, więc wyłącza gry zespołowe: piłkę nożną, rugby, hockey, water polo.

Projekt taki nie może zadowolić sfer sportowych w zu-

pełności. Uwidocznia się w nim tendencja niedemokratyczna: jeździectwo, w którym taką rolę odgrywa drogi rasowy koń, gdzie więc wysiłek indywidualny zawodnika nie jest bynajmniej tak podkreślony, zaliczone jest do grupy „zawodów”, podczas gdy kolarstwo — jedna z dyscyplin sportowych najszerszej rozpowszechnionych wśród odłamów demokratycznych — jest włączone do grupy „popisów” — narówni z takim polo konnym, uprawianem może przez dwieście osób na całej ziemi. Do grupy „zawodów” należy też pięciobój nowoczesny, konkurencja b. ciekawa i b. ładna, lecz uprawiana przez nieznaczny odsetek wojskowych, prawie wyłącznie oficerów, podczas gdy podnoszenie ciężarów zdegradowano do „popisów”.

Ponieważ celem gimnastyki jest wychowanie fizyczne obliczone na poziom przeciętnie uzdolnionych osobników, a nie dążenie do rekordu, właściwe sportom, zaliczenie jej do grupy „zawodów” a nie „popisów” jest niezupełnie racjonalnem.

Nakoniec, wyeliminowanie gier, przede wszystkim zaś piłki nożnej, najpopularniejszego sportu na świecie, nie da się wytłumaczyć logicznie, szczególnie, że w konkurencjach zespołowych mogą wyjść na jaw pewne wartości wychowawcze sportu, w oczach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego szczególnie przedstawiające cenność.

Tennis pozostaje poza nawiasem Igrzysk z powodu stanowiska, zajętego przez Międzynarodowy Związek. Jest to sport tak piękny, iż bezwzględnie powinienby znaleźć się w programie.

Sportowcy, za pośrednictwem Międzynarodowych Związków i przez wpływ na swych delegatów w C. I. O. powinni, póki czas, zaznajomić ze swymi poglądami i ich motywacją M. K. O. wpływając temsamem na rozstrzygnięcie tej tak ważnej dla nich wszystkich i dla przyszłości sportu wogóle sprawy, tak by Igrzyska przyszłości stały się jeszcze wspólniejszą uroczystością sportową i sportowo-ideową, niż dzisiejsze.

## TYM, KTÓRYCH NIE OKLASKUJĄ

Coraz częściej słyszy się zdania, że wychowanie fizyczne wspaniale się rozwija, że idzie w masę, że zapal do ćwiczeń cielesnych ogarnia coraz szersze kręgi, a nawet — że odczuwamy brak instruktorów wychowania fizycznego.

I rzeczywiście tak jest. W zawrotnym pędzie wyzwalamy się z powijków, w jakich dotychczas byliśmy, i rośniemy, potężniejemy, nabieramy siły. Bez wątpienia nie jesteśmy jeszcze na tym stopniu rozwoju w wychowaniu fizycznym, na jakim stać powinniśmy, ze względu na mocarstwowe stanowisko Polski — lecz w ostatnich latach tak wiele na tym polu zrobiono, że w przyszłość możemy patrzeć spokojnie.

Wychowanie fizyczne na koniec zostało potraktowane poważnie. Jeszcze parę lat temu o sporcie mówiono gdzieś na szarym końcu dzienników, traktowano jako zabawkę, a na sportowców patrzono, jak na próżniaka: „marnuje czas, ale niech tam!”

O tem, żeby nadać wychowaniu fizycznemu odpowiednie znaczenie, myślano już dawniej, lecz traktowano tę sprawę po macoszemu: „ni-by i prawda, że zagranicą łożą wielkie sumy na budowę boisk, a Amerykanie twierdzą, że przedtem, niż szkołę, należy wybudować boisko, ale...”

I zawsze na przeszkodzie stawało „ale”: to funduszy brak, to sił fachowych, to pora nieodpowiednia lub są inne poważniejsze zagadnienia.

Tak myśleli wszyscy, poczynając od najwyższych, a kończąc bodaj na samych nawet sportowcach.

Ci, którzy z zamiłowaniem uprawiali ćwiczenia cielesne i czerpali z nich siłę, zdrowie, radość, w przeciętnej swej masie wprost nie wierzyli, by przed wychowaniem fizycznym mogli w Polsce otworzyć się szersze horyzonty. Bierne ustosunkowanie się społeczeństwa do zagadnień sportowych pogłębiało tę niewiarę ćwiczących, i choć sami na sobie odczuwali potrzebę roz-

szerzenia ciasnych ram, w których żyli, nie mieli dostatecznie sił, by podnieść kwestię usportowienia państwa na wysokość, równą kwestji ujemnego bilansu handlowego lub rozbudowy szkolnictwa.

Jednak byli nieliczni, co mocą swojej wiedzy na drodze naukowej starali się przyspieszyć ugruntowanie wychowania fizycznego — ci szybko włączyli się z ćwiczącymi grunty, pod przyszły wyłom.

W twardej niewdzięcznej skale, zwanej nastrojem mas, opinią, lub prosto — społeczeństwem, dokonał się dwa lata temu gwałtowny wyłom, w którym zaświeciło słońce dla rozwoju wychowania fizycznego, a wyłom ten powstał z chwilą utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

On to bowiem dokonał w opinii naszych nauczycieli, rodziców, przyjaciół i znajomych nagłego zwrotu — to, co było dawniej w zaniechaniu, a nawet, przykro przyznać — w pogardzie, nabrało pierwszorzędnej wagi, stało się pilnym zagadnieniem państwowem: wychowanie fizyczne w opinii publicznej zajęło zaszczytne, należne mu miejsce, a czego najwyższym bodaj wyrazem jest przyjęcie sportowców w dn. 2-go grudnia b. r. przez Pana Prezydenta.

Z chwilą wyłomu w poglądach mas, gdy każdy z ludzi kulturalnych doszedł do przekonania istotnego lub tylko udanego, że ćwiczenia cielesne stanowią fundament rozwoju człowieka, z tą chwilą znalazły się w sejmikach pieniędzy na budowę boisk, w kasie państwowej — sumy na Centr. Inst. Wych. Fiz., z tą też chwilą rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie nauczycieli ćwiczeń cielesnych, trenerów, i jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać kluby, klubiki i temu podobne kółka sportowe, a każde z pism nie kilkanaście wierszy, ale całe szpalty, strony i dodatki oddało do dyspozycji sportu!

Główna zasługa Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. nie w tem, że budżet państwowy przewiduje znaczniejsze sumy na w. f., i nie w tem, że mnożą się boiska, budują się pływalnie, skocznie i coraz więcej kursów gimnastycznych wychowuje trenerów i instruktorów — to wszystko rzecz pochodna, to skutek, gdyż istotna przyczyna tkwi w zainteresowaniu się społeczeństwem sportem.

Państw. Urząd Wych. Fiz. rzucił wszystkim, poczynając od ministrów, a kończąc na setkach szeregu hasła:

— Wychowanie fizyczne — to podstawa dobrobytu mas, bo daje zdrowie, radość, usuwa przestępstwa, pijaństwo, uodparnia organizmy!

— Wychowanie fizyczne — to kwestja państwa, ostra, niecierpiąca zwłoki — zaniedbanie jej grozi chleractwem narodu!

— Wychowanie fizyczne wymaga pieniędzy, opieki, poważnego traktowania, wymaga ludzi do pracy!

— i hasła sugerowane zawsze i wszędzie, mając grunt przygotowywany przez solidnych sportowców i nielicznych coprawda ludzi nauki i poświęcenia, zaczęły przenikać wszędzie — i to jest najistotniejszą zasługą Państw. Urzędu Wych. Fiz., tego Ministerstwa Zdrowia i Radości.

Bez wątpienia były i przedtem wysiłki w tym kierunku: i Studium Wych. Fizycznego w Poznaniu i Roczne Kursy W. F., wreszcie Rada Naukowa W. F. — ale to były głosy, które rozlegały się mimo wszystko zbyt słabo i nie poruszały całego państwa.

P. U. W. F. i P. W. systematycznie i konsekwentnie urabiały opinie, tworzyły ośrodki kursy, dopomagały słabym i roztaczały swój wpływ wszędzie — a wynik wiadomy: nie jesteśmy jeszcze na tym punkcie rozwoju wychowania fizycznego, na który nas stać — ale zrobiliśmy wiele i drogę mamy ułotowaną!

Oskar Zawrocki.

## „ŻYWE SŁOWO“ NA USŁUGACH SPORTU

W walce z różnostopniowym analfabetyzmem we wszystkich dziedzinach życia kwestja stosowania takich, czy innych środków jest podstawowym warunkiem efektu pracy. Współczesna działalność oświatowa dysponuje całą skalą oddziaływania i, poczynając od prostej pogadanki, przemówienia, czy wykładu, przez książkę, dziennik, czy ulotkę, aż do kinematografu i radia, wszystko jest zużytkowane w nieskończonych utarczках z ciemnotą. W naszych warunkach jednakże przez długie lata najważniejszą formą oddziaływania pozostanie żywe słowo, dzięki łatwości użycia bez większego nakładu pieniężnego w każdym środowisku, zdolności wnikięcia w warstwy o najniższym poziomie umysłowym przez odpowiednie spopularyzowanie tematu i wreszcie dzięki owej, niedającej się bliżej określić, sile sugestywnej, jaką spływa na gromady słuchaczy wraz ze słowem odpowiednio przygotowanego, uzdolnionego oraz uczciwego wykładowcy. Bardziej niż inne dziedziny, pod względem odpowiedniej propagandy i uświadczenia, zaniedbane jest pole wychowania fizycznego i sportu. Niewiadomo, kogo winić za ten stan rzeczy, że smutkiem jednak należy stwierdzić, że nawet wśród warstw t. zw. inteligencji ujmowanie najprostszych procesów, zachodzących w żywym człowieku, stoi na poziomie wiedzy i zabobonów średniowiecznych. Deklaruje się wiele o niezbadanych tajnikach życia psychicznego, entuzjazmuje częstokroć blagierskimi „naukami” w rodzaju magnezyzmu, spirytyzmu i t. p. — Iwina część jednakże tej prawnaukowej inteligencji posiada całkiem niewyraźne wyobrażenia o najprymitywniejszych czynnościach ustroju.

Temu też zapewne należy przypisać owe złe, baniczne oceny wychowania fizycznego, szczególnie humanistycznie wykształconych grup, przechodzące, niekiedy, jak to miało miejsce ostatnio, w monsturalne furje na widok ludzi, rzucających „nikomu niepotrzebnym dyskiem” i oddających się z pasją sportom. Jeżeli wśród inteligencji spotykamy się tak rzadko ze zrozumieniem wartości i potrzeby wychowania fizycznego, prawdopodobnie dzięki zbagatelizo-

waniu nauk przyrodniczych w szkolnictwie, zwłaszcza średnim, to cóż żądać od tej kilkumiljonowej biedy, żyjącej w urągających warunkach higienicznych, nieoświeconej i nieuspołecznionej. Nic dziwnego, że wśród tych warstw budzi się głuchy pomruk na widok budowy stadionów i boisk, gdyż uważają to oni za zbędną luksus, że tu napotyka się na największy opór przy wszelkich próbach wciągnięcia rodziców i, co ważniejsze, dzieci do kuźnicy radości i zdrowia, ośrodków, sal gimnastycznych, basenów i boisk. Olbrzymi procent analfabetyzmu całkowitego, lub częściowego, jeśli chodzi o kwestję wychowania fizycznego i sportów nasila się bodaj do 90% i jest objawem tym groźniejszym, że kwestje te tylko w nieznanym stopniu uwzględnia się w programach towarzyszących oświatowych (higienal). Pracę pilną i doniosłą, bo zespalać się w całość wysiłków nad rozproszeniem mroków ciemnoty, przysypiającej szarym nalożem martwoży wieś i miasteczko polskie, — musimy podjąć, w obchodzącym nas zakresie, własnymi siłami.

Zarówno w większych lub mniejszych miasteczkach, w wioskach i osiedlach fabrycznych, w szkołach i na wyższych uczelniach, na wszelkich zjazdach, kursach i kongresach społecznych muszą paść rozumne, doskonale przystosowane i rzetelne słowa o wartości i cechach wychowania fizycznego. Młodzież powinna wiedzieć, poco i naco te wszelkie zabiegi: skłony, rzuty i biegi; rodzice z takich przelekcji niech wyniosą zrozumienie spraw, dziś zagadkowych dla nich, i pewne uspokojenie, że młodemu pokoleniu w rękach odpowiednich trenerów i nauczycieli nie nic grozi, a przeciwnie zyskuje ona najcenniejszą rzecz, zdrowie, mocną podstawę pod nadbudówkę wychowania intelektualnego, moralnego i estetycznego.

Powie ktoś: „zgoda, ale przecież się to wszystko robi!” Cała Polska dzięki odpowiednio poukładanemu zjawisku ostatnich latych rozumowania hasłem „Wychowania Fizycznego”. Trzeba jednak uważać, że cały ten ruch odbywa się w ramach, jakoby jednej kasy, że jest do pewnego stopnia nieważny i obejmuje swym

wpływem raczej wtajemniczonych i zjednanych. Ekspansja nazewnątrą zbyt mało używała tego potężnego środka, jakim jest popularny, wszędzie trafiający wykład. Zważmy dobrze, do których rąk trafia dzisiaj niezmiernie rzadki okaz, jakim jest rozumnie prowadzone pismo fachowe, lub przystępnie opracowane dziełko, ilu ludzi przewinęło się przez kongresy i zjazdy, potracające ubocznie o sprawy wychowania fizycznego, w jak nieliczne izby wtargną zasięg fali radiowej. Nie kwestjonuję tu bynajmniej wartości czynu i bezpośredniego przykładu, co będzie zawsze naszym najmocniejszym dowodem, chodzi natomiast o należyte wyłączenie zabiegów, racjonalne ich umotywowanie. Dotychczasowa nasza praca ma wiele cech wysiłku głuchoniemego instruktora! Zdajmy sobie sprawę, że takie stosunki nie prowadzą do uzyskania maksimum efektu.

Forma żywego słowa, jaką w tej szlachetnej propagandzie należałoby przedewszystkiem zastosować, nie jest nam obca. Używaliśmy jej, gdy szło o wydarzenie, z dobrze pilnowanej kieszki obywatela, groszy na sfinansowanie wyprawy olimpijskiej, pozatem zdarzały się tu i ówdzie nieliczne próby o charakterze informacyjnym, rzadziej nauczającym. Te próby oświatowego propagowania wychowania fizycznego i sportów oraz pogłębiania wiedzy w tej dziedzinie powinny uzyskać opiekę czynników odpowiednich ulec centralizacji. Przedewszystkiem przy kołach nauczycieli wychowania fizycznych w danych ośrodkach należałoby zorganizować sekcje prelegentki, wyposażone w nowoczesny sprzęt techniczny, ułatwiający wykładowcy przedstawienie zagadnienia, a więc: latarnie projekcyjne, epidiascopy, przeźroczka (przeróżające ubóstwo, jeśli idzie o sport i wychowanie fizyczne), zbiory fotografii, wykresy i t. p. To, co się tam dzieje, rzadka stwarza, ogranicza się do imprez ścisłych, jak w całym sporcie polskim, wewnątrznych, kastowych, odgródzonych chińskim murem od nieświadomości ogółu. Podobne „jednostkowe bojowe” mogłyby powstać przy wojewódzkich komitetach p. w. i w. i. przyczem zgrupowałyby one lekarzy sportowych, przyrodników, którzy

wiele o tych kwestiach, po zapoznaniu się z nimi, mogą powiedzieć, trenerów, działaczy i dziennikarzy sportowych. Jeśli byłoby braki w wyposażeniu technicznym, sądzi, że bardzo chętnie usunąłby je PUWF.

Uruchomienie tych „czołówek” walki o mocną, zdrową rasę polską przyniesie obok zyskania ty-

nego zaznaczyła się potężnymi śladami przemiany.

Jako luźny przyczynek do spraw, omówionych wyżej, załączam informację, że w Państwowym Instytucie Wych. Fiz. istnieje już, jakoby potencjalny załazek, jednego z takich pro-

gadnieniami wychowania fizycznego i sportów, poatem pięciokrotnie przemawiali tam znani działacze sportowi i społeczni. W tym roku należałoby już wyrzucić poza Ogród Saski, ciekawsze prelekcje udostępnić zainteresowanym i, co najpilniejsze, spróbować pracy oświatowej na terenie szkolnym i robotniczym. Sądźmy, że



*Piękny moment meczu rugby w Ameryce.*

siaczych rzesz przyjaciół i współpracowników, również świadomość, że w zorganizowanym wysiłku całego społeczeństwa nad podniesieniem kultury ludu polskiego praca działaczy sportowych i nauczycieli wychowania fizycz-

pagandowych ośrodków. Pracę nad przygotowaniem kadry prelegencyjnej prowadzi się od rozpoczęcia studiów. W ubiegłym roku szkolnym wygłoszono około 30 referatów i wykładów, o charakterze próbnym, związanych z za-

gdziejkądzie, ale w Instytucie odpowiednie pomoce techniczne znajdują się w doborowej ilości i brak ich nie stanie na przeszkodzie w rozpoczęciu uczciwej i doniosłej w skutkach „agitacji”.  
A. W.

## WPLYW BOISKA NA WYNIK

Wykazywanie, że gra, na własnym boisku jest handicapem dla gospodarzy, równałoby się wybijaniu otwartych drzwi. Warto jednak poznać rozmiary tego handicapu jako bardzo pouczające i równocześnie charakteryzujące dość dobrze poszczególne drużyny. Doskonały i zaiste miarodajny materiał stanowią dla takiej analizy codopiero ukończone rozgrywki ligowe. Miarodajny dlatego, że trwały długo i odbywały się w przeróżnych warunkach, wobec czego czynnik przypadkowości zmniejszony w nich jest wyjątkowo silnie.

Trzeba oczywiście wyeliminować wszystkie walkowery wzgl. wyniki ustalone przy zielonym stoliku oraz spotkanie miejscowych rywali, jako rozgrywane na neutralnym gruncie. Okazuje się wtenczas, że z 15 drużyn ligowych zaledwie trzy nawet na własnych boiskach straciły więcej punktów niż zyskały i że odwrotnie zaledwie dwie drużyny zdobyły nawet na obcych boiskach więcej niż straciły. Pierwszą trójkę, której boiska trudno wobec tego nazwać „jaskiniami lwów” stanowią oczywiście Hasmonea, TKS i Śląsk. Groźną parą „korsarską” która nawet na obcym terenie umie dzielnie rabować punkty, stanowią, nie mniej zgodnie z ostatecznym wynikiem rozgrywek, liderki — Wisła i Warta. Gdy jeszcze dodamy, że na obcych boiskach remisowy wynik pod względem sumy zdobytych i straconych punktów osiągnęła trzecia z rzędu Legia, przekonamy się, że zachodzi frapująca analogia i że czołowe drużyny umiały wszędzie wykazać swą siłę.

Ale przejdźmy do cyfr:

Wisła zdobyła na własnym boisku 24:2 punktów a na obcych 16:10;

Warta 22:4 (14:12);

Legia 18:6, wzgl. 12:12; Cracovia 20:4 — 12:14; IFC. 18:6 — 10:12; Pogoń 14:8 — 8:16; Polonia 12:10 — 11:13; Czarni 16:8 — 6:16; Turysty 18:8 — 4:18; Warszawianka 13:7 — 8:14; ŁKS. 14:12 — 8:18; Ruch 13:11 — 8:14; Hasmonea 9:13 — 6:16; Śląsk 4:18 — 2:22; TKS. 7:15 — 3:13.

Z tabeli tej można dużo wyczytać, oczywiście nie zapominając o starej prawdzie, że cyfry nieomal zawsze chętnie kłamią i że w razie faktycznego rozegrania wszystkich meczów nastąpiłyby częściowo pewne zmiany.

Można np. wywnioskować, że na własnym boisku aż 12 drużyn było groźnych i to nieomal dla wszystkich. Z tego tuzina najsłabiej wykorzystaly awantaż własnego boiska Polonia, ŁKS. i Ruch, a następnie Warszawianka i Pogoń. Legia i IFC. zdobyły na własnych boiskach trzykrotnie tyle punktów ile straciły, Cracovia i Warta pięciokrotnie więcej, a Wisła nawet dwanaście razy więcej. Oto jaskinie lwów! Nie można jednak powiedzieć, że ta czołowa piątka tylko na własnych boiskach wykazała swoją supremację. Potwierdziła ją także na obcych, dokumentując temsamem, że składa się z rutynistów przezwyciężających względnie łatwo trudy podróży i nieprzychylną atmosferę obcego środowiska. Udowodniły to przede wszystkim Wisła i Warta; ale i Cracovia i IFC. zabrały z obcych miast nieomal tyle punktów, ile zostawiły, a Legia nawet wyszła na remis.

Dziwniejsze, że Polonia zdobyła na obcych boiskach doskonały stosunek 11:13, zatem nie gorszy niż na własnym. Stanowi ona pod tym względem unikat w całej piętnastce ligowej, albowiem wszystkie inne drużyny bez porównania skuteczniej walczyły wśród własnej publiczności niż wśród obcej. Ona jedynie musiała wygrać z Cracovią i IFC. w Krakowie wzgl. Katowicach, a przegrać w Warszawie. Drużyna nastrojowców raz pieszczona raz szykanowana przez Fortunę!

Pozatem na obcych boiskach jako tako dzielnie spisywały się Ruch, Warszawianka i Pogoń. Warszawianka raz na obcych boiskach nie przegrała tak bezapelacyjnie, jak na własnym z Turystami, Ruch musiał wygrać z ŁKS. w Łodzi a przegrać u siebie. Pogoń załamywała się często na obcych boiskach (mecze z Legią, Wisłą i Warszawianką).

Nie licząc trójki, wracającej do zbojkotowa-

nej okręgowej klasy A, obce boiska najczęściej we znaki się dały Turystom, którzy zdobyli na nich zaledwie 4 punkty, na Hasmonei i — z olbrzymią dozą szczęścia — na Warcie! Niegroźni byli także Czarni, zdobywając zaledwie 6 punktów, jednak na czterech rywalach i to nawet na Legii i IFC.

Reasumując do drużyn odpornych i rutynowanych groźnych zawsze i wszędzie, zaliczyć możemy naszą czołową piątkę z Wisłą, Wartą, Legią, Cracovią i IFC. do drużyn nieobliczalnych, raz groźnych raz nie, niezależnie od miejsca spotkania, nerwowe przedstawicielki stolicy Polonii i Warszawiankę, prymitywny lecz zawzięty Ruch, wreszcie oraz znajdującą nieomal wszędzie swych popleczników Hasmoneę do drużyn wymagających najwięcej doping i przychylniej atmosfery. Turystów i Czarnych. Rok przyszły pokaże, czy nastąpią znaczne przesunięcia.

Kage.

Z cyklu: „Olimpijczyk”

### Rzut dyskiem.

Oburącz dysk chwyciłem, silnie jak skarb cenny  
un osłem go i na dół pusiłem wahadłem —  
całą swoją nadzieję w tym rzucie pokładłem —  
wzrok przed siebie utkwilem ufny i promienny.

Lekkiem nog kołysaniem rozbijałem ciało  
i w ruchu wahadłowym trzymałem ramiona —  
i nagle w sobie moce poczułem Samsa na,  
okręciłem się wokoło... niebo się zachwiała...

Zawirował widnokrąg, jako dysk olbrzymi,  
pochylił się na prawo i znów uciekł przed,  
a za nim, jak meteor, pobiegł dysk w pogoni..

Wtedy to swój najlepszy wykonałem rzut,  
i dysk, leżący wówczas, dołąd w oczach łśni mi,  
i dołąd czuję dysk ów lecący mi z dłoni...

I w uszach hymn zwycięstwa jeszcze dziś mi dźwięni

M. E. KAZIMIEROWICZ.

## NIEZROZUMIAŁA OBOJĘTNOŚĆ

Konieczność roztoczenia opieki lekarskiej nad zawodnikami, a nawet nad każdym ćwiczącym, jest już wszystkim wydawałoby się, dobrze znana i przez większość przestrzegana.

Jednak życie zaprzecza temu, konieczność bowiem ta, nie jest przestrzegana przez ćwiczących, a co gorsze, nie jest brana nawet wcale pod uwagę.

O stosunku ćwiczących do lekarzy, najlepiej mogą powiedzieć ci ostatni. Otóż stwierdzają gwałtownie, że sami zawodnicy podczas prowadzonych prac, o ile nie odczuwają jakichś zmian podejrzanych w ustroju, w bardzo niskim procencie zwracają się do lekarza o skonstatowanie stanu fizycznego.

Dopiero gdy, przyciśnięcie jakieś niedomaganie i nierzadko zakłóci spokojny bieg myśli, wówczas uderza się na alarm i pędzi się o gwałtowny natychmiastowy ratunek do lekarza.

Niezawsze jednak pomoc bywa obfitą w dodatnie rezultaty, bowiem często zdobyte wady wymagają dłuższej ogólniejszej kuracji. To znów często wywołuje zniechęcenie. Stąd też wypływa jeden wniosek, by każdy ćwiczący, dbając o postępy techniczne, starał się pamiętać o racjonalnym rozwoju fizycznym, którego stan może określić jedynie lekarz.

Nikt bowiem, jak ten ostatni, nie potrafi ocenić wartości organizmu ludzkiego. A zatem systematyczne poddawanie się badaniom lekarskim winno być jednym z obowiązków ćwiczących. Tu jednak często spotykamy się z zarzutami, „że aczkolwiek byłem u lekarza sportowego, jednak nic mi konkretnego nie dano i żadnej ulgi nie odczułem, pomimo, że na to, „na to cierpiałem”. Nie zawsze daje się odkryć wadę, trzeba często uciec się do dłuższych obserwacji.

Z drugiej strony też nie zawsze może lekarz

poradzić, mając do czynienia po raz pierwszy z danym wypadkiem

Dlatego koniecznym jest stałe uczęszczanie do lekarzy sportowych, poddawanie się badaniem, by na podstawie uzyskanych doświadczeń móc wydać odpowiednią i pewną opinię.

Wszędzie bowiem jest potrzebne doświadczenie, dobre opanowanie ilościowo różnorodnego materiału, by czuć się pewnym w swych orzeczeniach.

Nie odnosi się to tylko do nauk lekarskich, ale do wszystkich dziedzin praktycznych, jednak ze względu na wagę rad w zastosowaniu do organizmu ludzkiego, którego stan: poprawa lub pogorszenie zależy od wskazań, muszą być one poparte szerszymi doświadczeniami.

I tu powinni przychodzić z pomocą sami ćwiczący, poddając się stałym badaniom, używany bowiem materiał posłuży do racjonalizacji prac nad rozwojem fizycznym oraz przyznani się do usunięcia szeregu niedomagań fizycznych.

W celu uświadomienia wartości badań i posiadania częstych opinii o swym organizmie, jego postępach rozwojowych, zarówno instruktorzy jak i kierownicy lub opiekunowie ćwiczących powinni starać się jak najbardziej zainteresować każdego zmianami ustroju. Czy to będzie się odnosić do tak podstawowych rzeczy, a powszechnie bagatelizowanych, jak waga, wzrost, bądź też ustosunkowanie się tych wielkości, bądź też rozwoju muskulatury, na to wszystko powinni opiekunowie zwracać uwagę ćwiczących i pamiętać o znajomości tych stosunków. A więc czy odpowiadają one normie czy też nie? A o ile tak, to w którą stronę następują odchylenia, w górę czy w dół?

Te spostrzeżenia, zdobyte na własnym organizmie najlepiej charakteryzują postęp pracy. Nie jest to luksus w staraniach i zabiegach o

siebie, należy to do zwykłych codziennych wymagań higieny osobistej. A przecież te wytyczne powinny być znane każdemu osobnikowi. Już są poczynione w tym kierunku starania na terenie szkolnym przez wprowadzenie stałych wykładów z higieny. Przedmiot ten ze względu na niedawne wprowadzenie, z drugiej strony niezawsze odpowiednio przygotowany personel, nie daje jeszcze tak widocznych wyników.

Prace w tym kierunku winny rozpocząć też kluby i organizacje sportowe, zwracając uwagę swych członków na wymogi ustroju ludzkiego oraz jego kontrolę przez odpowiednie czynniki, t.j. lekarza. W amerykańskich szkołach, nawet powszechnych, znajomość higieny osobistej, znajomość proporcjonalności ciała jest wprowadzana drogą pogadanek oraz specjalnych tablic, obrazowo oddających te zagadnienia.

Dzieci patrząc na tablicę i znajdując swoją klasę znajdują swój normalny rozwój i utożsamiają sobie natychmiast posiadane wady i zalety.

Ten popularny i łatwy środek zwrotienia uwagi na swe ciało wywołuje stałe zainteresowanie temi zagadnieniami, co w sumie przynosi stałą czujność nad swym organizmem.

Dlatego ćwiczący, a w pierwszym rzędzie zawodnicy, których forma i wynik uzależnione są od stanu fizycznego, powinni zwracać baczniejszą uwagę na niego i chętnie poddawać się badaniom lekarskim. Zamiast obojętności i lekceważenia, winna zapanować chętna staranność i systematyczność w odwiedzaniu odpowiednich zakładów lekarskich, by utwierdzić się w przekonaniu, że organizm mój jest na dobrej drodze.

Ten ścisły i życzliwy stosunek ćwiczących do lekarza jest naprawdę konieczny.

T. Chrapowicki.

## PLANY ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH

Pierwszy rok pracy nowego Związku Gier Sportowych był rokiem badań, doświadczeń, prób, orientowania się w ilości i jakości drużyn, oraz kładzenia podwalin pod organizację Związku.

Mając obecnie zebrane pewne dane, stworzyszy tymczasowe ramy organizacyjne rozpoczynając Związek Gier Sportowych nowy rok pracy. Program pracy jest obszerny i zrobiony z rozmachem. Zamierzenia P. Z. G. S. na rok 1929 idą głównie w trzech kierunkach:

- 1) montowanie organizacji centralnej i okręgowych
- 2) szerokiego propagowania gier sportowych w kraju,
- 3) stworzenia kadry instruktorskiej dla gier sportowych.

Rzeczą najpilniejszą i najbliższym zadaniem Związku jest ułożenie odpowiedniego statutu. W łonie Związku panowały dwie koncepcje: jedna szła za zupełną centralizacją pracy tak w Związku Głównym jak i okręgach, druga za decentralizacją i stworzenia z P. Z. G. S. rodzaju Związku poszczególnych, autonomicznie rządzących się związków koszykówki, siatkówki, hazeny itd. Zarząd wybrał drogę kompromisową i w projekcie statutu przewiduje decentralizację pracy w Polskim Związku G. S. i decentralizację w związkach okręgowych. W PZGS. stworzone będą jednoosobowe referaty poszczególnych gier, zaś w związkach okręgowych autonomiczne sekcje, rządzące się regulaminami, prowadzące pracę we własnym zakresie a tylko uzgadniające swoje programy w zarządach związków okręgowych.

W łączności z tem zarząd PZGS. dokończy pracę nad organizacją Wydziału Spraw Sędziowskich i Wydziału Gier i Dyscypliny, które będą najwyższymi instancjami dla tworzenia kadr sędziowskich, przeprowadzania oraz weryfikowania zawodów.

Bezpośrednio po ustaleniu norm organizacyjnych — PZGS. przystąpi do utworzenia brakujących związków okręgowych: pomorskiego, śląskiego, białostockiego, rówieńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oraz do utworzenia szeregu podokręgów.

Poza tą pracą organizacyjną PZGS. opracowuje bogaty program zawodów.

Na plan pierwszy wybija się tu pierwsze spotkania Polski w grach sportowych z zagranicą. Spotkania te organizuje Związek z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Związek rozpoczął przedewszystkiem pertraktacje z Polonią amerykańską celem sprowadzenia do Polski doskonałej amerykańskiej drużyny piłki koszykowej. Drużyna ta poza dwoma spotkaniami oficjalnymi: USA. — Polska, i Chicago — Warszawa (wzgl. Łódź), odbyć ma miesięczne tournée po całej Polsce dla rozegrania zawodów w 5 przynajmniej głównych ośrodkach gier sportowych. Celem spopularyzowania w Polsce doskonałego szczyptorniaka Związek przygotowuje spotkanie w piłce ręcznej mężczyzn Austria — Polska, oraz Wiedeń — Lwów (wzgl. Kraków). Panie nasze z serji spotkań międzynarodowych czekają zawody w hazenie Czechosłowacja — Polska i Berno — Warszawa. Prawdopodobnie odbędą się również zawody w piłce ręcznej kobiet, przyczem pod uwagę wchodzi jako drużyny przeciwne Austria lub Niemcy. — Podczas Wystawy zmierzą się wreszcie w palancie G. Śląsk Polski — z Niemieckim

Obok zawodów międzynarodowych — plan pracy przewiduje szereg spotkań międzymiastowych, w szczególności na wiosnę.

Zawody międzymiastowe zajmą wszystkie terminy wolne od rozgrywek mistrzowskich. W r. 1929 po raz pierwszy rozegrane zostaną

w koszykówce, siatkówce i hazenie, a możliwe że i w piłce ręcznej, mistrzostwa Polski systemem, przyjętym w piłce nożnej. Cały teren Polski zostaje podzielony na cztery grupy: wschodnią (złożoną z okręgów wileńskiego, białostockiego i wołyńskiego), zachodnią (okręgi poznański, pomorski i śląski), południową (okręgi lwowski, przemysko-rzeszowski i krakowski) oraz środkową (okręgi warszawski, łódzki i lubelski).

Rozgrywki o mistrzostwo Polski między mistrzami grup odbędą się we wrześniu i październiku, po zawodach międzynarodowych. Przed zawodami na Powszechnej Wystawie Krajowej przez całą wiosnę aż do lipca eliminować będą mistrzów okręgowych — okręgi albo przez mistrzostwa klasy A (o ile w okręgach została przeprowadzona klasyfikacja), albo przez zawody klasyfikacyjne. Rozgrywki te według kalendarzyka PZGS. powinny się skończyć w połowie czerwca, tak, aby w drugiej połowie tego miesiąca można było doprowadzić rozgrywki o mistrzostwo grup a więc zawody międzyokręgowe. Zawody te pozwolą zorientować się w siłach okręgów i pozwolą zestawzić odpowiednie drużyny przeciw zagranicy. Obok tych głównych rozgrywek dojdzie tu cała chmara rozgrywek klubów B i C klasy, wgl. rezerw.

Taki ma PZGS. program w dziale propagandy gier sportowych w r. 1929. — Pełne zrealizowanie tych planów natrafi napewno na ogromną przeszkodę, jaką stanowić będzie brak odpowiednich instruktorów i kierowników gier w klubach i ośrodkach. Kadre tak PZGS. zamierza w 1929 r. stworzyć podczas wakacji, przez przeprowadzenie specjalnych instruktorskich obozów dla gier sportowych, męskiego i żeńskiego.

Ponadto PZGS. zamierza podczas wakacji przeprowadzić tygodniowe kursy informacyjne po większych miastach Polski.

Program ma więc PZGS. obszerny i szeroki, drogę wytyczoną daleką. — Realizacji tych planów pomoże niewątpliwie Urząd Wych. Fiz., który doceniając w zupełności znaczenie gier sportowych dla wychowania fiz., pośpieszył już ze znaczną subwencją dla Związków.

Zygmunt Orłowicz.

KTO do dnia 20 b. m. opłaci  
prenumeratę za 1929 r. — zł. 24

otrzyma

JAKO PREMJE

zeszyt

„IGRZYSKA IX OLIMPIJADY”

## STRAŻ CELNA A NARTY

Wzdłuż południowej i zachodniej granicy Polski czuwa straż celna. O ile zachodnia granica ze względu na konfigurację terenu i łagodność zimy nie nadaje się do posługiwania się nartami, jako środkiem lokomocji, o tyle południowa, naturalna granica Polski, którą tworzą Karpaty, wymaga bezwzględnie, w czasie przeszło pół roku trwającego tutaj śniegu, dla ułatwienia a nawet wogóle umożliwienia służby celnej, używania nart. Grubość pokładu śnieżnego, sięgająca w górach zwyczajnie przeszło metr a nawet dwa lub trzy metry, nie pozwalałaby przecie w żaden sposób ani na patrolowanie granicy ani na pełnienie służby wywiadowczej inaczej jak na nartach. Dlatego to już trzy lata temu otrzymała straż celna narty. Niestety jednak zaopatrzenie straży celnej w ekwipunek narciarski dzisiaj jeszcze pozostawia dużo do życzenia. Albowiem dzisiaj każda placówka, licząca od 4 — 10 ludzi posiada 2 — 4 par nart do służbowego użytku. To ostatnie wyrażenie posiada to znaczenie, że o ile strażnik złamie lub uszkodzi narty poza służbą to ponosi kosztą sprawienia nowej pary nart, koszta ze względu na używaną wyłącznie w straży celnej uprząż Bilgeri'ego, dość znaczne. W konsekwencji tego poza służbą żaden strażnik nart, o ile są wolne, co się rzadko zdarza, nie używa, nie chcąc narażać swojej szczupłej kieszy na tak wielki wydatek. To znowu pociąga za sobą brak opanowania nart przez strażników.

Przechodząc południową granicę naocznie stwierdziłem, że powszechnie obowiązująca w straży celnej postawa zjazdowa jest postawa o szeroko rozstawionych nogach, przyczem każdy zjazd odbywa się „z procesją” t. zn. ramiona z kijkami ostrożnie wysunięte wpród. Jedyną zaś ewolucją, kończącą zjazd to siadanie na kijki.

Naturalnie że zdarzają się wyjątki, które posiadają niezłą a nieraz nawet i bardzo dobrą technikę. Ale te wyjątki wzdłuż całych Karpat możnaby policzyć na palcach. Urządzane od ubiegłej zimy kursy narciarskie dla straży celnej, odbywające się raz do roku w Worochcie i Zakopanem, zdołały dotychczas przeszkolić narazie nieznacznie tylko część strażników. Wprawdzie każdy Komisarjat urządza przepisowo co roku również kursy narciarskie dla podległych mu Placówek, ale kursy te nie wydają żadnych rezultatów choćby tylko dlatego, że jedynym instruktorem i to tylko teoretycznym na tych kursach jest szczupły podręcznik Długosza „o prowadzeniu kursów narciarskich dla straży celnej”.

Dlatego to wyszkolenie praktyczne straży celnej przedstawia się rozpaczliwie a teoretyczne jeszcze gorzej. Wyrazy „kristiania” „talemak” to słowa dla strażników prawie że egzotyczne a 70-metrowe skoki na nartach są według przeważnej opinii naszych dzielnych strażników, wytworem, szukających sensacji wyobraźni dziennikarskich. Bo przecie niemożliwe, by człowiek, mimo że stoi na nartach, spadłszy choćby tylko z 20-metrowej wysokości nie uczynił sobie nic złego”. To też na każdej niemal placówce, którą tej zimy odwiedzałem, musiałem tłumaczyć zasady skoku i oceny długości. A trzeba zauważyć, że straż celna mimo, że słabo na nartach jeździ, to dla skoku okazuje wielkie zainteresowanie i często skoki, chociaż zupełnie błędnie uprawia. Dlatego nieraz musiałem przestrzegać, że spadanie z 10-metrowych stopni na płaski teren grozi co najmniej połamaniem nóg, i że skok narciarski wygląda inaczej. Wywodów moich słuchali celnicy bardzo chciwie i narzekali zawsze na brak podręcznika, któryby ich zapoznał głębiej z narciarstwem. Dlatego sądzą, że w interesie celnictwa i w interesie polskiego narciarstwa leżałoby, by Generalna Dyrekcja Cel lub w porozumieniu z nią działający PZN zakupił kilkadziesiąt egzemplarzy podręcznika Bobkowskiego i rozesłał je do każdego z 33 położonych w Karpatach Komisarjatów Straży Celnej. Podręcznik Bobkowskiego potrafiłby tchnąć w 5.000 — liczbę straży celnej zamiłowanie do królewskiego sportu a na tem zyskałaby i sprawność służbowa strażników i rozwój polskiego narciarstwa. Bo nie trzeba zapominać o tem, że tych kilka tysięcy ludzi uprawiających narciarstwo, jest predestynowanych do odegrania roli wielkiego magnesu, któryby przyciągał dla narciarstwa ludność całych Karpat. Wszak w Czarnohorze widziałem chłopów huculskich, którzy mieli poprawny, własnej roboty, sprzęt i którzy wcale dobrze jeździli, odbywając nawet poważne szczytowe wyprawy. Zasługa to jednego z tamtejszych strażników, który potrafił tym chłopcom

wytłumaczyć korzyści, jakie dają zimą w górach narty i który wyuczył ich poruszania się w terenie. Podobnie i znaczne zainteresowanie się nartami spotykałem i w innych częściach Karpat, a jedyną przeszkodą w rozpowszechnieniu się tu narciarstwa to kwestia uprząży. Straż celna używa bowiem wyłącznie uprząży metalowej Bilgeri'ego a uprząże rzemieńne są jej wcale nieznane. Dlatego ludność karpaska sądzi że jedynie możliwą jest uprząż metalowa a tej sama wykonać nie potrafi.

Uważam, że moment ten jest bardzo ważny i że PZN po wysłaniu, naturalnie po porozumieniu się z Gen. Dyr. Cel, instruktorów do każdego z 33 Komisarjatów którzyby poprowadzili tam kursy praktyczne i teoretyczne, pozyskałby dla polskiego narciarstwa nietylko kilka tysięcy, świetny materiał fizyczny przedstawiających, celników ale również i masę ludności karpackiej. Jakąby z tego korzyść odniosło polskie narciarstwo, o tem chyba nie trzeba pisać.

Ale przedewszystkiem trzeba by każdy strażnik miał osobne narty. Wtedy i chętnie będzie na nich jeździł i będzie bardziej dbał o oddany wyłącznie jemu do dyspozycji sprzęt. Obecnie gdy Państwo łoży tak wielkie sumy na zakup sprzętu dla sportowców, winno przedewszystkiem zaopatrzyć straż celną w narty. Są one bowiem na granicy tak samo potrzebne a może nawet i bardziej konieczne niż karabin, bo ten ostatni na nic się nie przyda, gdy strażnik nie będzie się mógł poruszać w terenie zapalając się prętów w śnieg. Wprawdzie narty to droga rzecz ale możeby tak pomyśleć o własnych wytwórniach na wzór organizacji fińskich strzelców.

Gdy cała straż celna będzie już dostatecznie zaopatrzona w sprzęt narciarski, wtedy należy się postarać o dobre podręczniki i dobrych instruktorów, tak by strażnik mógł w swojej ciężkiej służbie narty dobrze wykorzystywać.

A wtedy i granica będzie lepiej strzeżona i służba stanie się nietylko lżejszą ale i przyjemniejszą.

A rzecz to niemała.

Sz.

### PRZESZŁOŚĆ HENRYKA PATE

Nowomianowany podsekretarz stanu Henryk Paté, dyrektor nowego wydziału wychowania fizycznego i sportu we Francji znany jest wśród sportowców francuskich bowiem w młodych latach należał do najbardziej popularnych gimnastyków i zapaśników grecko-rzymskich. W walkach wykazywał wyjątkową szybkość, orientację, a nawet przebiegłość. Pewnego razu Paté został wyzwany przez ciężkoatletę Apollona, do walki. Ponieważ między nimi była różnica 40 klg. na niekorzyść Paté, ogół przekonany był o sromotnej porażce.

Lecz stało się inaczej.

Podczas zawodów Paté tak umiejętnie prowadził walkę, że pozwolił się opasać groźnym chwytem, korzystając zaś z niezręcznego ruchu przeciwnika powalił go na ziemię.

Radość zapanowała wśród widzów na widok walki Goljata z Dawidem. Posłużyło to jeszcze bardziej do zwiększenia popularności bohatera z Caen.

## ROZMAITOŚCI

### SZCZĘŚLIWA RANA.

Jak już wiemy, podczas zatonięcia okrętu Vestris zginęła drużyna piłki nożnej, która ziożona była z załogi okrętu. Otóż jedynym członkiem, który uratował w cudowny sposób swe życie był kapitan drużyny Ford.

Przed kilku tygodniami został on ranny podczas rozgrywanego meczu z drużyną niemiecką i musiano go przewieźć do Liverpoolu.

Jakże przeklinał on wówczas swój los.

Dzisiaj chyba musi błogosławić tę chwilę, został bowiem jedynym z całej drużyny przy życiu.

### NIEDZWIEDZIA SKÓRA.

W chwili wyjazdu Lloyd'a Hahn'a z miasta Falls City w stanie Nebraska, na olimpiadę, wszyscy mieszkańcy zgromadzeni wraz z orkiestrą odprowadzali do pociągu swą gwiazdę.

Alle Hahn zawiódł pokładane nadzieje Amerykan, został bowiem pobity i w grupie ostatnich wyczołgał się z biegu.

To też nie śmiał wrócić do swego rodzinnego miasta, i dopiero kilka dni temu postanowił wrócić do domu rodzinnego.

Na stacji spotkał go.... tylko rodzony ojciec.

### DOWODY POSTĘPU.

Od chwili gdy Niemcy z takim zapałem zabrali się do uprawiania sportów, skonstatowano, że w porównaniu do okresu przedwojennego przedłużony został wiek średni Niemców o 10 lat. Granica ta jednak stale się przesuwająca do liczb większych.

W roku 1910 wynosił on 50 lat, obecnie już 60.

Jeżeli sięgniemy do przeszłości, to w roku 1870 granicą wieku średniego było 40 lat, podczas panowania Fryderyka Wielkiego 30.

Utrata dwóch milionów mężczyzn, jako rezultat 4-letniej wojny 1914-18, została już wyrównana.

Bowiem liczba osób od 15 do 65 powiększyła się o 21%, a starców powyżej 65 — o 26%.

### NOWE WSTĘGI SPORTOWE.

W przeddzień uroczystości sportowych ubiegłych w dn. 2 grudnia do jednego ze sklepów sportowych zgłosiła się matka jednego z lekkoatletów o wstęgi do uzyskanych żetonów podczas zawodów.

Twierdzenia sprzedających, że jeszcze takich niema i prawdopodobnie nie będzie, nie mogły przekonać czulej matki, która jak najpoważniej chciała przystrajać swą pociechę w oficjalne wstęgi.

Może o tem pomyślał rzutcy przedsiębiorcy, by zaspokoić próżność i nieświadomość ludzką.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Państwowe Seminarjum — Jędrzejów. Wszystkie wyniki odszukać mogą Panowie w tegorocznych zeszytach „Stadjonu”.

Marcel — Poznań. Na liści prenumeratów nie znajdziemy klubu Drogerzystów.

Ergos — Łomża. Prosimy o krótkie wzmianki.

Bies. Dziękujemy za nowelkę, którą niebawem umieścimy.

P. Felski — Grudziądz. Prosimy o krótkie wzmianki.



Zaprawa bokserska w Ośrodku w. t. w Warszawie pod kierunkiem p. Junoszy (w środku).

## POJEDYNKI I WYŚCIGI LIGOWE

Rozgrywki ligowe ukończone, miłowa ich li-tania zamknięta. Dały mistrza, wicemistrza i skazane na spadnięcie do klasy A i pozwoliły nawet ustalić mistrzów Warszawy, Lwowa i G. Śląska. Jedynie co do „mistrza” Łodzi spór może być w nieskończoność, bo wprawdzie Turysty zdobyli ogółem więcej punktów, jednak na rywala lokalnym zdobyli zaledwie 1, tracąc 31.

Warto jeszcze dla kompletu rozpatrzyć:

1) pojedynki poszczególnych drużyn, przynajmniej czołowych.

2) przebieg wyścigu o tytuł mistrza, najeżonego 28 przeszkodami.

W pojedynkach najlepszą okazała się Warta. Zdradziła z drużyn nie zdołała osiągnąć z nią pozytywnego stosunku bramek, a jedynie Cracovia i siabutki TKS. zdołały z nią wyjść na remis. Zato jedynie w rozgrywkach z Legią i Polonią zdołała Warta osiągnąć imponujący stosunek bramek.

Wisła spisała się gorzej. Warta a przede wszystkim ŁKS. „mogą” się uważać za lepszych. Pozatem Legia wyszła z Wisłą na remis.

Cracovia ma negatywny stosunek bramek w pojedynkach z Wisłą i Ruchem (1), a remisowy z Wartą i Warszawianką.

Legia uległa pod tym względem Cracovii i IFC. i przedewszystkiem Warcie, a nie zdołała pokonać Wisły i Czarnych.

IFC przegrała z Wisłą, Cracovią, Wartą i Czarnymi a zremisowała z Polonią i Turystami.

Pogoń została pokonana aż przez sześć drużyn mianowicie przez Wisłę, Wartę, Cracovię, IFC, Legię i Warszawiankę, a wyszła tylko na remis z Turystami i Polonią.

Polonia miała szczęście do nierozegranych (z Pogonią, IFC, Ruchem i Warszawianką) i mimo to przegrała także z sześcioma, mianowicie z Wisłą, Cracovią, Czarnymi, Wartą, Legią i Turystami.

Pojedynek pozostałej ósemki przypominać nie warto. Przeważają przegrane.

Rezumując najwięcej obronną ręką z pojedynków wyszła Warta. Niech jej to będzie pociechą za utknięcie na drugim miejscu!

Przebieg maratonu ligowego był w tym roku bardzo emocjonujący o tyle, że nie tylko wśród czołowych konkurentów następowały liczne przesunięcia. Jedynie „szary koniec” uformował się dość wcześnie i bieg bez nadziei dogonienia dochodził jednego z rywali.

Biorąc jako podstawę porównań nie daty, lecz ilość meczów rozegranych, kolejność przedstawiała się następująco.

Do piątego koła prowadziła Wisła, mając za sobą IFC, Cracovię, Legię i Wartę. Następnie wysuwa się na czoło IFC i prowadzi aż do 12. koła! Za nim idą Warta, Wisła, Cracovia i Warszawianka (1). Teraz obejmuje prowadzenie Warta i utrzymuje się na przedzie do 21 koła! Pierwsza kolejka kończy się w kolejności: 1) Warta, 2) IFC, 3) Wisła, 4) Cracovia, 5) Polonia, (tylko 4 punkty za Wartą), 6) Czarni, 7) Pogoń, 8) Warszawianka. Legia dopiero na dziewiątym miejscu! Po 21 kole, a więc po trzech czwartych drogi, prowadzi Warta przed Wisłą i Cracovią, IFC, Pogonią i Legią mają o 6 punktów mniej od lidera. Następnie „idą” Polonia i Czarni, które mają o 8 punktów mniej. Następnie finisz—Wisła wysuwa się znów na czoło, powiększa dystans między sobą a Wartą do 2 punktów i zwycięża tą różnicą dzięki potknięciu się Warty o Turystów. Zwycięża zasłużenie. Warta również wytrzymuje „zryw końcowy” i „odsadza” się od następnych konkurentów o 4 punkty. IFC, który przez pewien czas wysunął się ponownie przed Legię i Cracovię, puchnie i spada na 5 miejsce, pokonany o pierś przez Legię i Cracovię które przychodzą równocześnie do mety. Ze znacznym odstępem i mocno się ślaniając przychodzą następnie Pogoń i Polonia, Pogoń z trudem zatrzymuje szóste miejsce. Tuż za nimi przychodzą zwartą masą Czarni i Turysty w towarzystwie Warszawianki. Potem znów odstęp i dochodzą ŁKS i Ruch. Pozostali w przyszłości stawiać będą tylko do okręgowych mistrzostw.

Porównując kolejność na półmetku z kolejnością ostateczną, zobaczymy, że największą poprawę w drugiej połowie walki wykazały Legia (w pierwszej kolejce 13, w drugiej 23 punkty), oraz ŁKS (9 wzgl. 16). Zryw końcowy Legii równa się rekordowi (23 punkty na 28 możliwych w drugim kole!). Poprawiły się także w drugiej kolejce Wisła (o 2 punkty), Pogoń i Warta (o 1 punkt). Wszyscy inni konkurenci „spuchli”. Szczególnie Polonia i IFC, które to zespoły zdobyły w drugiej kolejce o 4 punkty mniej niż w pierwszej. Najrówniej szły zespoły Śląska, Czarnych i Ruchu.

Nie można z tych spostrzeżeń wyciągać wniosków na przyszłość, bo mogą okazać się zwodniczymi o sumie punktów kół decydowały bowiem nie tylko zmiany w składach, ale także walkowery i miejsca rozgrywania cięższych meczów.

Można jednak stwierdzić, że Legia najlepiej przetrzymała długą młóckę mistrzostwa. Również Cracovia wykazała triumfem nad IFC, że nie spadła w formie. Warcie zabrakło elanu i siły fizycznej, Polonii dobrych graczy i szczęścia I. F. C. doping, Pogoni narybku. Kage.

## O UŚWIADOMIENIE UCZNIĄ

Wiele się dziś mówi o medycynie i higienie na usługach szkoły. I faktycznie zasługi ich są na terenie szkolnictwa bardzo wielkie. Jeśli jednak chodzi o wychowanie fizyczne, nie jest ono niestety przez szkolne instytucje lekarskie tak traktowane, jakby należało. Działają one wprawdzie wprawnie, czego dowodem są zaprowadzone we wszystkich szkołach od niedawna tak ważne urządzenia, jak krany do mycia rąk, prysznice do kąpieli w nowowytbudowanych gmachach i t. d., następnie wydanie zarządzeń wietrzenia sal gimnastycznych i ich konserwacji, nakaz higienicznego ubioru ćwiczących uczniów i wiele innych, których wyliczyć tu niepodobna. Zaslugi to wielkie, lecz nie zamknięte jeszcze w granicach działania lekarskiej instytucji szkolnej.

Nie dość jest bowiem — jakby się zdawało — dać uczniowi warunki do pracy nad rozwojem fizycznym, trzeba go do tej pracy zachęcić, wskazać mu jej cele, jej szersze horyzonty. Uczeń bowiem drugiej, trzeciej a nawet i wyżej nieraz klasy nie rozumie że lekcje „gimnastyki” są potrzebą. Ze swego punktu widzenia traktuje uczeń ten przedmiot jako ciężki i nudny obowiązek, od którego uwalnianie się, spotykane jest więcej niż często.

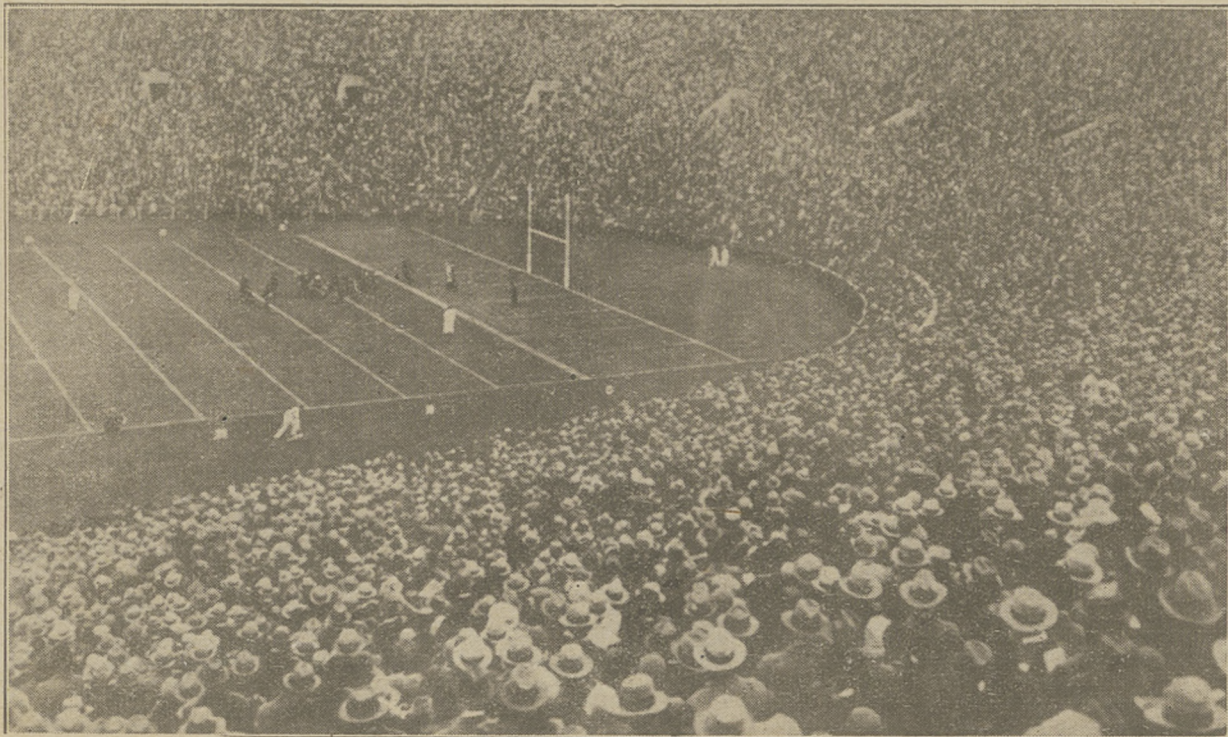
Przyjrzyjmy się klasie, idącej na zajęcia gimnastyczne: kilku lub kilkunastu chłopców, wzu-ciwszy wierzchnie ubranie, chwytają za piłkę, dysk czy oszczep i ćwiczy do zmęczenia; inna część tylko w obawie przed bystrem okiem kierownika pracuje (oczywiście tak aby zbędnie niegodznie), trzecia wreszcie grupa rozpięcha się po zakątkach, a czas przeznaczony na ćwiczenia fizyczne, wykorzystując dla lektury, odrabiania lekcji, czy nawet wprost „wagarów”.

Jako nie jedyną może, ale jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy, wskazywać należało brak faktycznego uświadomienia młodzieży szkolnej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Kierownik wych. fiz. jest bezsilny. Czas przeznaczony na lekcję „gimnastyki” musi wyzyskać jak najekonomiczniej a więc przeznaczyć go może li tylko na same ćwiczenia cieleśne czysto praktyczne, ograniczając się z braku czasu do udzielania uczniowi jedynie najniezbędniejszych wskazówek.

Dlatego też „gimnastyka” jest dla młodzieży szkolnej przedmiotem suchym i nudnym — bo niezrozumiałym.

Aby zmienić ten stosunek uczniów do tak ważnego przedmiotu, jakim jest wychowanie fizyczne, należy uświadomić ich o potrzebie i dobroczynnym wpływie wychowania fizycznego, trzeba im wskazać pracę na tej niwie w jej dalszym rozwoju, trzeba dać młodzieży szkolnej możliwość zrozumienia znaczenia wychowania fizycznego, łącząc ten przedmiot z wykładami anatomii i higieny. Wykłady te, z których szerepane wiadomości, służyć mają w życiu praktycznym, winny znaleźć w swej rubryce i dla wych. fiz. odpowiednie miejsce: winny pouczyć ucznia



Mecze rugby w Ameryce rozgrywane są stale wobec dziesiątków tysięcy widzów.

o działaniu mięśni przy poszczególnych ruchach, o cyrkulacji krwi, działaniu serca, płuc w związku z ćwiczeniami sportowymi; wiadomości te ożywiłyby nawet znacznie lekcję przez poruszenie tej żywotnej w dzisiejszej epoce kwestji.

— Nie dość jest dać młodzieży warunki, sprzyjające pracy nad rozwojem fizycznym, trzeba jej wskazać cel, trzeba wpoić w nią zrozumienie istoty i znaczenia wychowania fizycznego w jednostkowym i zbiorowym narodowym życiu.

To jest zadaniem lekarzy szkolnych. Lekarz szkolny nie powinien być urzędnikiem, którego praca zamyka się w obrębie zapisywania pewnych danych w „karcie zdrowia” ucznia, czy kierowywanie tegoż do specjalisty w razie choroby. Lekarz szkolny — to opiekun i nauczyciel młodzieży szkolnej oraz przyjaciel kierownika wychowania fizycznego.

Na barkach lekarza szkolnego spoczywa ciężar nielada — wielka część brzmienia wychowania młodego pokolenia.

St. M. R.

## O TYP POLSKIEGO INSTRUKTORA PIŁKARSKIEGO

Niedawno z inicjatywy P. Z. P. N. odbyła się konferencja w sprawie produkcji trenerów instruktorów piłkarskich.

W dyskusji ujawniła się duża zgodność zebranych w poglądach na najważniejsze kwestje. Uznano, iż wyszkolenie trenerów i instruktorów piłkarskich musi im dać duży zasób wiedzy teoretycznej. Brak tej wiedzy bowiem skonstatowano prawie u wszystkich trenerów, którzy pracowali na ziemiach polskich. Teorię postanowiono traktować narówni z praktyką, z trenowaniem na boisku. Na kursach byłyby wykładane także przedmioty jak anatomia, fizjologia, masaż, prowadzenie treningów i t. p. Te przedmioty wykładane byłyby siłami takich instytucji jak P. I. W. F., Centralna szkoła Gimn. i Sportu i Wydz. Lekarskich Uniwersytetów. Praktyczny sposób prowadzenia treningów na boisku byłby nauczany przez wybitnych fachowców piłkarzy zagranicznych lub krajowych, posiadających odpowiednie przygotowanie teoretyczne (studja). Dokładny program będzie ustalony po zasięgnięciu opinii krajowych naukowych instytucji wychowania fizycznego i przestudiowaniu programów zagranicznych uczelni, takich jak Akademie für Leibesübungen w Niemczech.

Kursy będą dwójakie: centralne o bogatym programie, organizowane w stolicy i kursy skrócone, organizowane w miastach uniwersyteckich na prowincji. Absolwenci pierwszych kursów przewidziani są jako przyszli wykładowcy na kursach skróconych, instruktorzy piłkarscy w ośrodkach wych. fizycz. i trenerzy wielkich klubów. Z usług absolwentów kursów krótkich korzystałyby kluby mniejsze i gimnazja lub związki robotnicze.

Szkolenie odbywałoby się bez względu na to, czy absolwent zamierza opuścić szeregi amatorów, czy nie. Przyjmowanie na kursy centralne odbywałoby się według pewnego klucza, t. j. procentowo na dzielnicę, przyczem pierwszeństwo mieliby znani piłkarze (gracze reprezentacji i ludzie posiadający wykształcenie).

Ważną jest uchwała, iż P. Z. P. N. obejmuje nadzór nad produkcją trenerów. Prawdopodobnie wszyscy trenerzy będą się musieli rejestrować w P. Z. P. N. i P. Z. P. N. będzie im wydawał koncesje. Obowiązek ten powinien się rozciągać i na trenerów zagranicznych, zwłaszcza takich, którzy jeszcze nigdzie nie pracowali i nie mają wyników swej pracy. Są bowiem trenerzy zagraniczni, którzy nie kończyli żadnych kursów i uczyć zaczynają dopiero w Polsce.

Zebrani byli zdania, iż na kursie głównym (przynajmniej pierwszym) prowadzenie ćwiczeń praktycznych na boisku należałoby powierzyć wybitnemu trenerowi szkockiemu lub angielskiemu. Padło nawet nazwisko Buchana, b. gracza Woolwich Arsenal.

Kwestje finansowe będzie załatwiał P. Z. P. N. wspólnie z P. I. W. F., który ma przyjść z pomocą, udzielając subwencji na uruchomienie kursu.

Pierwszym kursem jaki w wyniku akcji P. Z. P. N. będzie uruchomiony, będzie kurs krótki, próbny, urządzony dla okręgu warszawskiego. Kurs centralny, o ile znajdzie się kredyty, byłby uruchomiony w okresie wakacji celem wykorzystania urlopów kandydatów i przerw w rozgrywkach ligowych.

Dr. St. Mielech.



Szkolny bieg na przelaj pod Paryżem.

## MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W SZTOKHOLMIE

Na Walnem zebraniu Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, odbytem w dniu 20-go lipca 1928 r. w Scheveningen pod Hagą w Holandji, postanowiono przeprowadzić w roku 1929-tym XXVI międzynarodowe zawody strzeleckie w Sztokholmie. W tych zawodach ma wziąć również udział polska drużyna wyborowa, której skład przygotowuje już P. U. W. F. i P. W. W. bieżącym roku Polska ograniczyła się jedynie do wystąpienia delegacji w osobach ptk. S. G. Weckiego, mjr. rez. Kierzkowskiego i kpt. Żelaznego, którzy brali udział we wspomnianej wyżej konferencji.

Faktycznie wystąpią nasi strzelcy na międzynarodowej arenie dopiero po raz drugi, gdyż, nie licząc pierwszego nieszczęśliwego dla nas występu w roku 1924 w Reims, — dopiero w r. 1927 w Rzymie potrafiliśmy uzyskać 9-te (przedostatnie) miejsce bijąc temsamem Czechosłowację. Nic jednak dziwnego, bo przecież nie znaliśmy ani warunków, ani nie mieliśmy odpowiedniej broni, a co najważniejsze odpowiedniego treningu. Daliśmy natomiast znać o istnieniu naszego sportu strzeleckiego.

Gdy w roku 1924 szwajcarski zespół uzyskał w strzelaniu z pistoletu na 3000 możliwych 2572 punkty, Czechosłowacja zaś 2302, — polska drużyna osiągnęła wtedy zaledwie 1576 punktów czyli prawie połowę możliwych. Lepszy natomiast wynik był już w Rzymie (w r. 1927), gdzie na 8 państw uzyskaliśmy 7-me miejsce 2026 pkt., a więc o 40 pkt. więcej, niż w r. 1924.

Z broni długiej dowolnej pierwsze notowane wyniki zdobyliśmy w r. 1927 w Rzymie. Na 10 państw uzyskaliśmy 9-te czyli przedostatnie miejsce tj. 4400 pkt., bijąc czechosłowacką drużynę o 336 punktów, a więc prawie tyle, ile Francja miała w r. 1899 w Loosduinen (4404).

Z broni długiej wojskowej strzelaliśmy zagranicą po raz pierwszy dopiero w r. 1927 z następującymi wynikami: w postawie stojącej na 200 możliwych uzyskał kpt. Lewiński 8-me miejsce 131 pkt., kpt. Gosciewicz 127 pkt. czyli na 15 strzelców 13 miejsce, — w postawie kłęczącej nie uzyskaliśmy ani jednego miejsca, a w postawie leżącej kpt. Borzemski zdobywa zaszczytne 2-gie miejsce 165 pkt., bijąc temsamem 13 jeszcze przeciwników a pomiędzy nimi 5 Szwajcarów; w tej samej postawie zdobywa kpt. Marchewa 7-me miejsce, 151 pkt.

Do zawodów szwedzkich musimy jednak wyjechać przygotowani lepiej, wyzyskując doświadczenia, zdobyte w poprzednich latach, aby nie ponieść dotkliwej porażki. Ciężka bowiem czeka nas walka w Sztokholmie, gdy do zawodów staną czołowi strzelcy ze Szwajcarii, Szwecji, Ameryki i Finlandji, gdy przyjdzie nam się zmierzyć z ambitną Czechosłowacją, z Francją, z Włochami, z Belgią, Hiszpanami

i t. d. Być może, że do Sztokholmu przybędzie drużyna duńska, która w roku 1927 pobiła Francję, Włochy, Hiszpanję, Holandję i naszą drużynę. Trzeba również pamiętać i o tem, że prawdopodobnie do Szwecji przybędą nieznanne jeszcze na arenie światowej reprezentacje.

Musimy więc postawić naszym kandydatom do drużyny wyborowej ciężkie warunki, by móżdż zająć odpowiednie do godności 30 milionowego narodu miejsce. Z zestawień i obliczeń, dokonanych na podstawie wyników międzynarodowych zawodów strzeleckich z ostatnich 3-ch lat, wypada, że od strzelców naszych wymagać należy przed wyjazdem następujących minimalnych gwarancji w zawodach sztokholmskich:

a) z broni długiej dowolnej — na odległość 300 mtr. — na 6000 możliwych — należy wymagać od zespołu 5-cio osobowego 5222 punkty, a od każdego zawodnika w zespole 87 pkt. przeciętnie na jedną serję;

b) z broni długiej wojskowej — na odległość 300 mtr. — na 600 możliwych — od każdego zawodnika 153 pkt. w postawie stojącej — 169 pkt. w postawie kłęczącej i 172 pkt. w leżącej, czyli sumarycznie conajmniej 494 punkty;

c) z pistoletu — na odległość 50 mtr. — na 3000 możliwych — od zespołu 5-cio osobowego 2519 pkt., a od każdego zawodnika w zespole 81 pkt. przeciętnie na jedną serję czyli w 6 serjach 498 pkt.

Czet.



Z zawodów strzeleckich P. A. T.

## Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

### POKAZ „STARYCH GRATÓW”.

Każdego roku w dzień Emancypacji, redakcja tygodnika „Autocar” organizuje zawody pokazuowe najstarszych aut. Co oznacza wyróżnienie dzień „Emancypacja”? Oto przypomina nam dzień 18 listopada 1890 r. kiedy to dorożka samobobowa mogła jeździć bez piechura, który idąc przed autem z czerwoną chorągiewką, torował drogę.

32 rocznica „emancipation day” zgromadziła na starcie koło Westminster Bridge 44 stare auta, a właściwie 44 graty.

Najstarszy z nich pochodzi z 1891 r. najmłodszy zaś z 1903 r. w klasyfikacji narodowościowej fabryk reprezentowało 16 aut angielskich, 16 francuskich, 10 niemieckich i szkockiej i amerykańskich. Różnorodność motorów była olbrzymia — począwszy od pchanych przy pomocy pary do motorów wybuchowych. A szybkość ich? Oto: Odcinek 78 klm. jaki znajduje się pomiędzy Londynem i Brightonem, i na którym przeprowadzano pokaz, przebyto w 6 godzin 30 minut.

### DEMPSEY TRENUJE.

Nie jest prawdą, jakoby Dempsey pożegnał się całkowicie z rękawicami. Spoznzał on bowiem, że od chwili, gdy zaczął wieść spokojny żywot dobrze „przytył”, na co mu zwrócił uwagę własny lekarz.

Dempsey zabrał się znów do pracy. Nie chce być, a przeciwnie zachować linię estetyczną, a specjalnie wąskość w talii. Ostatnim razem, gdy pokazywał się publiczności ważył 197 funtów angielskich, obecnie 205.

To też ćwiczy zawzięcie. Codziennie rannem odbywa sparring ćwiczy na punching ballu, boksuje się ze starszymi panami i nieco biega.

Wszystko to jednak trwa krótko, bo chodzi o jeden cel — zeszczuplenie.

### DOBRY WPŁYW.

Uniwersytet w Pensylwanii miał świetnego trenera wioślarskiego w osadzie Russell Rusty Callow.

Młodość, przedsiębiorczość, znajomość swego fachu przemawiały za nim jak najlepiej. Ale był on tylko trenerem. Uczniowie jego — studenci, byli to ludzie o większych wymaganiach intelektualnych.

Wówczas Callow zdobywa się na czyn. Zabiera się do pracy nad sobą, wstępuje na uniwersytet, studiując przed południem historię, a po południu trenuje swych pupilów.

Po pierwszym czasie skończył swój wydział, stając się nie tylko trenerem, ale towarzyszem młodzieży, dzięki czemu podniósł się ogromnie jego autorytet.

O połączenie cech znajomości sportowych z wiadomościami intelektualnymi powinien starać się każdy trener i instruktor.

### KILKA RAD DLA RUGBISTÓW.

1) Nie używaj nigdy nowej piłki podczas zawodów a tembardziej decydujących.

2) Nie ściskaj nóg obuwiami, gdy teren jest błotnisty.

3) Spodenki dobrze skrojone nie wymagają paska.

4) Roztarcie waselinej łydek może uchronić was od bolesnych uderzeń.

5) Dla utrzymania pończoch nie należy używać podwiązek gumowych a wskazanym jest podwiązywanie jakimś miękkim materiałem.

6) Na boisku błotnistym graj piłką twardą na suchem — miękką.

7) Nie obejmujcie środkowego w zmaganiu za ramię, a za ramiona.

8) Przodownik bez ochraniacza podudzia, jest jak auto bez bezpiecznika.

### POWRÓT NA RING.

Jak donoszą wiadomości urzędowe, Gene Tunney ma znów nałożyć rękawice. Nie czyni on tego jednak w obronie swego tytułu.

Zgodził się tylko wziąć udział międzynarodowym spotkaniu na cele dobroczynne i rozegra 5 meczów w Londynie podczas jednego wieczoru.

A dlaczego 5?

Oto, że w podobnych okolicznościach Jack Dempsey zgodził się na cztery. Gdy dowiedział się o tem Tunney odpowiedział krótko: „A ja będę boksował się 5 razy”.

### HISTORIA KROKIETU.

Krokiet — narodowy sport angielski — posiada swe drzewo genealogiczne wraz z herbami przodków.

Powstał on w 14 wieku, a największymi jego entuzjastami byli mnichowie w 1344 r. Później już za panowania Edwarda IV krokiet został ogłoszony za „nielegalny”, gdyż odciągnął młodzież od łuku.

A nie było to wcale żartem, gdyż drużyna złapana in flagranti przy krokiecie płaciła 10 funtów kary od osoby, lub też dostawało się na 1 rok więzienia. Za panowania królowej Anny zmieniły się czasy na lepsze; bardziej łaskawa pani pozwoliła na krokiet pod warunkiem, że podczas zawodów nie będzie większych zakładów jednorazowych ponad 10 funtów.

Bowiem według pojęcia Anglika być na meczach jakiegoś sportu i nie założyć się — to przechodzi granice jego możliwości.

### RÓŻNE

W P. Z. P. N. tarcia wewnętrzne doprowadziły do groźnego przesilenia. Ostatnio ustąpił: Przewodniczący Wydziału Gier i Dysk. p. Antoszkiewicz i Goldfeder. Przewidywane są dalsze rezygnacje. Mocno zdekomputowany Zarząd nosi się z zamiarem zwołania w najbliższym czasie nadzwyczajnego Walnego Zebrania PZPN. Podobny krok byłby dość niefortunny, gdyż już w początkach lutego ma się odbyć Zwyczajne Walne Zebranie. Okręgi więc byłyby narażone na podwójne koszty.

W Wilnie odbyło się 8 b. m. uroczyste zamknięcie sezonu piłkarskiego. Po przemówieniu p. plk. Giżyckiego odbyło się wręczenie dyplomu 1. p. p. leg. jako mistrzowi okręgu, oraz pucharu przechodniego Wil. OZPN wraz z żetonami, które to zdobył również 1. p. p. leg.

Jak podaje prasa prowincjonalna, mecz ligowy Wisła — ŁKS w Łodzi odbył się wprawdzie oficjalnie przy drzwiach zamkniętych, jednak zarząd ŁKS-u wpadł na doskonały pomysł i sprzedawał opaski dla porządkowych po złotych 5.— za sztukę. Takich opasek miano sprzedać aż 450, wobec czego ŁKS zarobił sporo gotówki na meczu, na których nawet kas biletowych nie otwarto.

W Bydgoszczy Polonia pokonała Szkołę Oficerską 5:1. Gra b. ładna i nadzwyczaj „fair”. Szk. Ofic. pomimo wysokiej przegranej była przeciwnikiem równorzędnym. Polonia zawiąduje wynik, dobrej kondycji napadu i świetnej wprost grze obrony. Sędziował b. dobrze p. Jeszke.

Ostatnie wyniki piłkarskie zagranicą: Sparta — Slavia 1:1, Lizbona — Paryż 2:1, Kopenhaga — Hamburg 3:1, Włochy — Holandia 3:2.

W wielkich zawodach kolarskich w Mediolanie „omnium” wygrał Belloni przed Girandengo i Bindą.

Mistrzostwa tenisowe Ameryki w roku 1927 przyniosły 20.475 dolarów dochodu, podczas gdy mistrzostwa tegoroczne, w których Tilden nie brał udziału, tylko 14.368 dolarów. Podobno fakt ten jest najważniejszym powodem przywrócenie Tildenowi amatorskich praw.

Do Wilna przyjechała bokserska drużyna Warszawy w składzie p. p. Orlicza, Dąbrowskiego, Reutta i Mizerskiego. W pierwszej walce spotkali się Wilnianie Michałowski (Pogoń) i Pudziński (AZKS). Zwycięża Michałowski nieznacznie na punkty. Następnie Markowicz (AZS. Wilno) walczył z Orliczem (YMCA Warszawa). Zwycięża Orlicz. Dalej stępują na ring Pilnik ŻAKS. Wilno (waga lekka) i mistrz Warszawy Dąbrowski (waga piórkowa). Już w pierwszej rundzie zaznacza się przewaga Pilnika, który wciąż atakuje, jednak jest niepewny czy wystarczy mu sił. Dąbrowski zawodzi oczekiwania publiczności, która czekała, że mistrz pokaże coś ładniejszego i zdobędzie się na zdecydowany cios. Następne rundy przyniosą znów przewagę Pilnikowi. Sędzia ogłasza zwycięstwo p. Pilnika. W wadze półśredniej Reutt (Warszawa) zwycięża Pietkiewicz (AZS. Wilno) po bardzo ładnej walce. W ostatniej walce (waga półciężka) Wojtkiewicz (AZS. Wilno) spotkał się z Mizerskim Warszawa. Pierwsze dwie rundy przyniosą równą ilość punktów, w ostatniej jednak Wojtkiewicz zdobywa się na parę ładnych uderzeń i wygrywa na punkty.

Nikt z obecnych nawet nie spodziewał się, że Wilno może stawić czoło takim bokserom, jakimi są Dąbrowski, Reutt i Mizerski.

### GRA NÓG I UNIKI

Prawdziwy bokser powinien poruszać się w ringu tak lekko, jak baletnica. Prawda ta brzmi dość paradoksalnie, jeśli pomyśli się o zawodniku, ważącym tylko 100 kg. i poruszającym się podczas walki z wdziękiem raniącego słońca. Na szczęście takich „asów” jest niewiele. Ale nie odbiegajmy od właściwego tematu. A więc bokserem można nazwać tylko tego, kto posiadał całkowicie niezbędną do walki lekkość ruchów. W tym celu każdy powinien wypracować sobie t. zw. „grę nóg” czyli posiadać umiejętność takiego ich ustawiania, żeby ono ułatwiło ręką i ciału zadanie prawidłowego, celowego i mocnego ciosu. „Gra nóg” to także umiejętność szybkiego, płynnego chodzenia w ringu, które nie powinno nas ani męczyć, ani wyczerpywać, oraz zdolność odskakiwania i uciekania od ciosów przeciwnika bez niepotrzebnego naprężania mięśni nóg. Oczywiście, że posiadanie silnych i wytrzymałych nóg jeszcze nie stanowi umiejętności posługiwania się nimi. Iluż bokserów ma świetnie rozwinięte nogi, ale nie ma pojęcia o „chodzeniu” na nich w czasie walki? „Gra nóg” nie polega wcale na robieniu nogami jakichś estetycznych ruchów lub cyrkowych łamańców, które są zupełnie bezużyteczne i które niepotrzebnie tylko męczą.

Najprostsze ruchy, celowe i przemysłane będą w tym wypadku najbardziej odpowiednimi. Każdy bokser powinien posiadać własny system „chodzenia” odpowiedni do swojej budowy, wzrostu, wagi, długości nóg, odpowiedni do swojej pracy rąk i do swego sposobu prowadzenia walki (zwarcie, półdystans czy dystans). Z powyższego wynika, że przyswajanie sobie czyjeś „gry nóg” jest rzeczą bezsensowną i szkodliwą, bo nie może np. „ciężkowagowiec” „chodzić” tak, jak waga kogucia. Szczegółowych przepisów w tej sprawie nie ma. Wiadomem jest tylko, że nie wolno nigdy w czasie walki krzyżować nóg, bo można się przez własną dolną kończynę przewrócić i potknąć, dalej nie zaleca się odrywać od ziemi obu nóg jednocześnie, bo wtedy cios czy pchnięcie ze strony przeciwnika, choćby najłżejsze, może spowodować przewrócenie się. A zatem przerzuwać się z miejsca, na miejsce należy spokojnie, szybko i pewnie, bacznie, aby ciężar ciała był równomiernie rozłożony na obu nogach, bo jeżeli przerzucimy go na tylną, przednią nie będziemy mogli postąpić się dobrze naprzód, jeżeli na tylną nie będziemy mogli się cofnąć. I tak będzie źle, i tak niedobrze. Należy też pamiętać o tem, że gwałtowne rzucenie się na przeciwnika może narazić nas na taki „stopping” który rozwieje od razu wszelkie sny i marzenia o zwycięstwie lub sławie, i że dreptanie na nogach wygląda śmiesznie, niedołąźnie, a nadmiar złego jest bardzo niekorzystną rzeczą, bo zmniejsza szybkość przesuwania, utrudniając nam ucieczkę przed ciosem.

Jakiś mędrzec, czy filozof (oczywista bokser-ski) powiedział, że unik jest koroną sztuki boksowania. Umożliwia on uniknięcie takiego ciosu, który gdyby trafił, mógłby zakończyć pomyślnie, niestety dla przeciwnika, walkę. Unik tedy stanowi dobrego boksera. Czemże jest ów unik? — Jest umiejętnością nabytą uchylenia się od ciosu. Unik dzieli się na proste i wirowe. Prostym unikiem będzie zwykłe pochylenie ciała w bok, w prawo od lewego prostego, w lewo od prawego, w tył od lewego lub prawego prostych. Wirowym unikiem nazywa się unik, przy którym ciało wykonywa ruch zbliżony do obrotu śruby, a więc naprz. przeciwnik zadaje lewy prosty, pochylamy wtedy tułów wprzód i zakreślmy nim i głową koło, którego osią są biodra, od naszej prawej ręki do naszej lewej, poczem wracamy niezwłocznie do gardy. Unik: wirowe można stosować przed prostymi sierpowymi ciosami, proste w bok przed prostymi ciosami, a uniki proste w tył przed podbródkowymi. Pamiętajmy, że nic tak nie męczy i nie wyczerpuje przeciwnika, jak ciosy zadane w próżnię jak ciosy, unieszkodliwione unikami. Zarówno ciosy, jak i uniki są rzeczą niezmiernie trudną, rzeczą, której się nikt nie nauczy od razu, tylko na papierze jest wszystko bardzo uproszczone, w rzeczywistości zaś wymaga długiej i uciążliwej pracy.

— M. Reutt.

Cena Stadjonu 50 gr

## NA CZASIE...

Nie wiem, czy znajdzie się większa liczba sportowców, którzyby zgodzili się z uwagą, że stopień dyskusji o najpilniejszych i aktualnych zagadnieniach wychowania fizycznego i sportu osłabł w ostatnich miesiącach znacznie. Być może, że nie przyszliśmy do siebie po wrażeń olimpijskich i gorączkowej obserwacji areny amsterdamskiej, lub też, coraz wybitniej przejawiająca się praca PUWF-u usypia troskę o kierunek głównego nurtu, a zwraca zainteresowanie ogólne na imprezy sportowe, które są przecież mało znaczącymi faktami w stosunku do kwestyj podstawowych. Jest tak, czy inaczej, — trudno to rozstrzygnąć; stwierdzamy tylko, że cały szereg wybitnych piór spoczywa cicho na biurkach, co dziwi tembardziej, gdyż właśnie okres Dziesięciolecia Niepodległości nadaje się szczególnie do pewnego rodzaju wewnętrznych rozrachunków sumień organizacji i związków, tak modnych w latach 1924 — 27. Na brak tematów uskarżać się nie można. W powietrzu wisi cały szereg kwestyj, które zapewne niezadługo rozpętają walkę słowną poglądów i przekonań, że wspomnę tu tylko o widmie zawodowstwa, uśmiechającego się poufale w stronę piłkarstwa, o skostnieniu form pracy lekkoatletów, mierzących historię swego sportu olimpiadami i, jeśli idzie o mniejsze jednostki czasu, kursami i obozami kondycyjnymi i t. d. i t. d. W tym szacownym okresie nudy przemycą się wszelkie poglądy i programy, choćby opierały się one na z gruntu fałszywych przesłankach i prowadziły do zgubnych wniosków. Weźmy dla przykładu artykuł p. K. Hemerlinga p. t. „Społeczeństwo a Igrzyska olimpijskie”, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Stadjonu” i poddamy analizie idee, w nim wysunięte. Autor, stwierdzając w tym artykule sukces olimpijski Polaków w Amsterdamie, słusznie zwraca uwagę, nie będąc zresztą w tym punkcie odosobnionym, na mizerne wyniki naszych lekkoatletów, z wyjątkiem drużyny kobiecej, bokserów i zapasników. Z równą słusnością broni ich za chwilę, wykazując w historycznym skrócie młodość pracy nad kulturą fizyczną w Polsce i pasywność do pewnego stopnia w sporcie polskim rolę tak rozpowszechnionej piłki nożnej. Nie poróżnimy się także z autorem o tezę, może zbyt nieśmiało podniesioną, że w wielu związkach sportowych całą pracę wykonuje się „nie tyle dla zdobycia zdrowia i siły, jak dla przysposobienia do Igrzysk, my zaś pozwolilibyśmy sobie stwierdzić, że należałoby to robić przedewszystkiem dla zdrowia”. To miejsce zasługuje na szczególniejsze podkreślenie! W wielu gałęziach sportu pracę prowadzi się istotnie pod hasłem: „Wszystko dla Igrzysk!”. Sprawa uboczna, która winna wynikać z szeroko rozbudowanych podstaw, jako zdrowa nadbudówka, w naszych warunkach rozrasta się do wymiarów konia trojańskiego, ciągnącego za sobą dwukołową dryndulkę z patetycznym napisem: „Sport dla mas”. Ciekawem będzie doroczne sprawozdanie kasowe takiego np. P. Z. L. A. i jeszcze ciekawszy w nim stosunek wydatków na rozbudowę wszczep tej „królowej sportów”. Oby zamykał się on w ułamku, a nie, jak to pesymiści przepowiadają, w liczbach całkowitych (5:1!).

Dalej jednak w poszukiwaniu źródeł poprawy p. K. H. przechodzi do wniosków, nietylko niespodziewanych, ale całkowicie sprzecznych z pierwotnym założeniem. Zapominając o 30 latach pracy dokonanej, która, jak sam zresztą argumentuje, jest niezmiernym stopniem poprawy stanu kultury fizycznej chce autor przez system trenerów, cudzoziemców, w każdym większym ośrodku osiedlonych, tej potężnej pracy, jaką jest podniesienie wartości rasy, dokonać w lat kilka. Ubocznie napomkamy, że te sprawy buduje się dziesiątki lat, przy czem ważny wpływ wywierają na poziom kultury fizycznej warunki higieniczne, związane znow z pozycją społeczną szerokich warstw ludu, — poczem przechodzimy do próby obalenia najgroźniejszego, naszym zdaniem, projektu p. K. H., dotyczącego kwestji trenerów. Wiecznie żywotne to zagadnienie! Zajęło sporo godzin na kongresach, pochłonęło setki projektów, niejednokrotnie wartościowych a zaniedbanych stanowi również ważką pozycję w planach działalności PUWF-u (budowa Centralnego Instytutu W. F.) — jednakże dotychczas nie zostało rozwiązane pomysłnie i prawdopodobnie niewczesnie będzie uśmiercone, mimo projektu autora, który mówi w ten sposób: „Tymczasem jednak chodźliby o to, aby



Zespół sztafetowy Sokół z Królewskiej Huty.

każde większe miasto miało swego trenera i to o ile możliwości Szweda... lub przynajmniej Czecha. Postulat... (ten)... jest bezwarunkowy, jeżeli chcemy liczyć na postępy ogółu młodzieży! Dalej, mówiąc o pokryciu kosztów sprowadzenia i utrzymania, autor wymienia jako płatników: gmine, kuratorium szkolne, szkoły (?) i t. d. Musimy z góry zaznaczyć, że potrzebne nam są dwie kategorie trenerów: 1) wychowawców fizycznych, bezwzględnie krajowców, działających w szkolnictwie rzeczywistym nad podniesieniem poziomu kultury fizycznej w społeczeństwie i 2) trenerów-specjalistów, którzyby w odpowiednich gałęziach sportu rozpowszechniali techniczne i taktyczne ich opanowanie oraz przygotowywali nieliczne, lecz jeszcze potrzebne grupy zawodników-reprezentantów. Od pierwszych wymagamy ogólnych wiadomości w zakresie szkoły średniej (świadectwo dojrzałości), dwuletnich lub trzyletnich studiów specjalnych z zakresu nauk przyrodniczych i zdolności pedagogicznych w danym kierunku. „Ideałem” trenera-specjalisty byłby człowiek o przymiotach wychowawcy fizycznego plus doskonałe praktyczne i teoretyczne opanowanie jakiejś gałęzi sportu. Zrozumiałą jest rzeczą, że chodzi nam przede wszystkim o jaknajszersze wyprodukowanie dostatecznej ilości instruktorów pierwszego gatunku, o co zresztą troszczy się poważnie Rząd, czy jednak ten drugi typ winien być importowany z zagranicy, grubo należy wątpić! Co nam mogą dać Szwedzi i Czesi? Jeśli idzie o Szwecję, to mimo wysokiej kultury fizycznej, nie odda nam ona swych lepszych sił, lecz normalnie wyemigrują z niej jednostki mierne, co zaś do Czechów, to w pracy nad wychowaniem fizycznym pozostają oni daleko w tyle za nami i mogą nam zaofiarować tylko specjalistów w pewnych dyscyplinach sportu (piłka nożna!) bez ogólnego wykształcenia w tym zakresie. Każdy cudzoziemiec, pracujący w kraju obcym nie wniesie bynajmniej do pracy pierwiastków entuzjazmu i oddania. Dotychczasowi trenerzy zagraniczni dalecy byli od ideału, jaki postawiliśmy sobie wyżej, jeśli idzie o poziom intelektualny, a w kilku wypadkach nawet ich poziom moralny nie wpływał budująco na trenującą młodzież. Wreszcie, co jest argumentem dla nas równie ważnym, względy natury gospodarczej i ocena własnej wartości winny przekreślić koncepcję trenerów zagranicznych całkowicie, względnie zwięzić ją do niezbędnego minimum. Musimy stworzyć sobie rodzimy typ trenera! Jak wiele zrobili w tym zakresie związki (za wyjątkiem narciarskiego) wiemy o tem doskonale. Do-

piero w ostatnich dniach odbyła się I konferencja w sprawie trenerów piłkarskich, w innych związkach (P. Z. L. A.) głucho a tem zupełnie.

Brak zupełny jakichkolwiek kursów, fundacji, stypendjów, dla studujących specjalistów w kraju (teorja!), czy zagranicą, świadczy, że się nic o tej sprawie nie myśli. Napływ sił naukowych z grona starszych zawodników jest zupełnie zamknięty dzięki fałszywie nastawionej opinii sportowej, która w jednym szeregu zestawia zwykłego cyrkowca z człowiekiem, biorącym pieniądze nie za wyczyn sportowy, lecz za swe zdolności pedagogiczne.

Również w wytwarzaniu niższego typu instruktora - wykonawcy nie nastąpiła żadna zmiana, mimo ciągłych apelów i nawoływań. Rząd robi, co może, fabrykując na sześciotygodniowych kursach t. zw. „omnibusów”; związki nie przeprowadziły prawie ani jednego poważniejszego kursu specjalnego, choć w innym kierunku wydawano olbrzymie sumy. Kwestję tę należy bezwzględnie podnieść na walnych zebraniach związków i zażądać od zarządów jej wypełnienia. Jako materiał orientacyjny posłużyć mogą dane z dyskusji, jaka toczy się nad tem zagadnieniem od kilku lat w prasie, oraz mocno zapyłone zapomnienie uchwały i projekty kongresów i zjazdów sportowych. W każdym razie, bez względu na kierunek tej sprawy, przeciwko importowi z zagranicy w takim nasileniu, jakby to chciał widzieć p. K. H., protestujemy jaknajgoręcej.

A. Wójcicki.



Słynny tenisista zawodowy — polak Najuch.

## PAMIĘTAJCIE O PRENUMERACIE



Drużyna Ł. T. S. G. (Łódź) musiała ustąpić Garbarni w finałowym meczu o wejście do Ligi.

## WYCH. FIZYCZNE W AMERYKAŃSKICH ZAKŁADACH NAUKOWYCH

Wychowanie fizyczne stoi na wysokim poziomie w zakładach naukowych w Stanach Zjednoczonych. Odnosi się to nie tylko do szkół wielkomiejskich, ale i szkół w małych miastach i wsiach. Każdy stan ma własne prawo dawstwa w dziedzinie oświaty szkolnej; prawodawstwa te jednak różnią się głównie co do strony administracyjnej — bardzo nieznacznie zaś co do treści. Każdy stan ustala, czy wychowanie fizyczne ma być umieszczone w ogólnym planie oświatowym, jako dobrowolne, czy też przymusowe. W wielu stanach prawo przewiduje przymusowe wychowanie fizyczne w szkołach początkowych i średnich i wprowadziło już tę ustawę w życie. Rozpatrzmy plan ogólny wychowania fizycznego w stanie nowojorskim, gdyż jest to plan przyjęty przez większość stanów.

Wychowanie fizyczne winno obejmować: indywidualne badania lekarskie i wskazówki, dotyczące się zdrowia; nauczanie higieny osobistej i ogólnych zasad higieny; ćwiczenia fizyczne, a więc gimnastyka, sport pieszy, gry ruchowe i lekka atletyka.

Nauczyciel szkolny dopomaga w indywidualnych badaniach zdrowia uczni i w nauczaniu higieny osobistej drogą powierzchownego badania wszystkich uczniów przed rozpoczęciem lekcji, skierowywania do odpowiednich czynników dzieci, wymagających specjalnego zbadania, dostarczania odpowiednich ćwiczeń i rozrywk dzieciom, które, zdaniem lekarza, nie mogą ćwiczyć normalnie i doglądania, by wszystkie wskazówki, dotyczące się zdrowia, były wykonywane.

Powiększa pomoc okazywana przez nauczyciela szkolnego, nie wyklucza jednak współpracy z lekarzem szkolnym.

Zasada badania stanu zdrowia uczni, osobistych wskazówek higienicznych oraz stałego nadzoru nad wykonywaniem zaleceń winna

być planowo ujęta i w tym celu plan pomocy lekarskiej z ramienia wydz. oświatowego danego stanu uwzględniać powinien: badanie wszystkich uczni raz do roku, udzielanie osobistych wskazówek każdemu uczniowi, współdziałanie z rodzicami; otoczenie specjalną opieką uczni z poważnymi niedomaganiem i współdziałanie z zorganizowanymi instytucjami leczniczymi.

Zarząd szkoły składa odpowiednim władzom zwięzłe sprawozdania roczne, obejmujące dział wychowania fizycznego, a najwyższe władze oświatowe opracowują szczegółowe instrukcje, dla nauczycieli przy uprawianiu powyższych czynności.

Wskazówki dotyczące się zdrowia i higieny dawane są w klasie przez nauczycieli szkolnych, za wyjątkiem szkół posiadających odpowiednich specjalistów instruktorów. Na powyższe instrukcje poświęca się w ciągu całego roku szkolnego co najmniej dwa razy tygodniowo od 10 do 15 minut. Instrukcje zgodne są z wykładem fizjologii i higieny i poparte specjalnymi próbami i egzaminami dla upewnienia się o wartości instrukcji. Postępy uczni mierzone są jakością pracy dokonanej.

Zakres nauczania higieny uwzględnia w zarysie: higienę zawodową; sanitarne warunki w klasach i na boiskach, czystość uczni w charakterze „inspektorów zdrowia” lub „dozorców sanitarnych”, a w szkołach początkowych: czystość, postawę, nastrój pogodny, troskę o stan skóry, trawienia, mięśni, oka, ucha, nosa, gardła, zębów, serca i krążenia, płuc, systemu nerwowego, w szkołach zaś średnich — specjalną uwagę zwrócić należy na podstawowe zasady zdrowia i przyczyny niedomagania i chorób, higienę jednostki i społeczną.

W szkołach początkowych przed każdą lekcją poświęca się co najmniej dwie minuty

na ćwiczenia rozprostowujące i marsze lub wyznacza na to co najmniej cztery okresy w ciągu dnia szkolnego, poatem — co najmniej 60 minut tygodniowo (najlepiej w 2 okresach 30-minutowych (winno być przeznaczonych na ćwiczenia gimnastyczne i marsze lub też na dozorowane rozrywki (zabawy i gry zorganizowane, drużynowe etc.). W szkołach średnich zastosowany jest co najmniej ten sam program ćwiczeń fizycznych, co i w szkołach przygotowawczych.

Na początku roku szkolnego w każdej szkole i każdej klasie wyznacza się trzy godziny dodatkowo tygodniowo na dozorowane rozrywki fizyczne. Godziny te winny być przewidziane w programie nauki szkolnej, lub zastąpione równoważnymi ćwiczeniami poza szkołą przyczem jednak we wszystkich szkołach, mających odpowiednie urządzenia dla tego rodzaju ćwiczeń, winny być programowo przewidziane co najmniej 4 godziny ćwiczeń fizycznych tygodniowo; jedna z tych godzin winna być użyta na ćwiczenia pod kierunkiem bezpośrednim władz szkolnych, pozostałe zaś trzy mogą być użyte na rozrywki sportowe w szkole lub też, po porozumieniu się z władzami szkolnymi, zastąpione odpowiednimi ćwiczeniami w domu lub na boiskach. Kierownicze władze oświatowe wywierają należyty nacisk, by wynikająca z powyższego, potrzeba odpowiednich urządzeń i pomieszczeń została zaspokojona.

Nowoczesna szkoła amerykańska posiada dobrze urządzonej salę gimnastyczną i w wielu wypadkach basen do pływania. Szkoły nie mające odpowiednich urządzeń dla sportów i rozrywek są rzadkością. Nie stosuje się to dosłownie do okręgów wiejskich, chociaż w nowowznoszonych szkołach wiejskich przewidywane są urządzenia dla ćwiczeń fizycznych.

O ile niemożliwym jest urządzenie własnego boiska obok szkoły — to szkoła korzysta z boiska, któregoś z klubów sportowych lub uczelni. Biorąc ogólnie, każdy uczeń ma wszelkie ułatwienia do uprawiania ćwiczeń fizycznych. To, co powiedzieliśmy o boiskach, stosuje się również i do sal gimnastycznych; w braku własnej — korzysta się z wypożyczonej; nierzadko w tych wypadkach przychodzi z pomocą YMCA.

Niezwłocznie za wyżej podanymi wymaganiami, które w stanie N. Jorku stawiane są szkołom w dziedzinie wychowania fizycznego — następują instrukcje, wyjaśniające na czym polega właściwe, ćwiczenie fizyczne, kiedy winno być stosowane i w jakim okresie czasu.

Według ustawy nowojorskiej „równoznaczne ćwiczenia rekreacyjne” zastąpić mogą regularne ćwiczenia w klasie. Dzięki tej klauzuli powstał na terenie Stanów Zjednoczonych szereg ugrupowań młodzieży, które zaciągnęły się do drużyn lekkoatletycznych i gier sportowych: p. koszykowej, siatkowej, base-ball'u, hockeju i piłki nożnej. Pozostają one pod nadzorem odpowiednich czynników szkolnych.

Większość szkół posiada własnych instruktorów wych. fizycznego, którzy wchodzi w skład ciała pedagogicznego, o ile niema instruktora — odpowiedzialność za wychowanie fizyczne ponosi jeden z profesorów.

Zawody międzyszkolne w danym stanie oraz zawody międzystanowe odbywają się regularnie według zgóry ułożonego programu. W ten sposób w każdej dziedzinie sportu odbywają się częste spotkania drużyn reprezentacyjnych. Poatem istnieją w szkołach stowarzyszenia sportowe, które umożliwiają szerokim rzeszom młodzieży korzystać z ćwiczeń fizycznych pod należytem kierownictwem. W każdej dziedzinie sportu rozgrywane są mistrzostwa danej szkoły, danego miasta, okręgowe i stanowe. Te ostatnie gromadzą znaczną liczbę drużyn: tak n. p. do mistrzostw stanu N. Jorku w piłce koszykowej stanęło w r. ub. 365 drużyn szkolnych.

Słysz się nieraz zarzuty, że Stany Zjednoczone przywiązują jakoby zbyt wielką wagę do sportu i przeróżnych zawodów; nawet opinia amerykańska nie jest co do tego jednolita. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że czynniki miarodajne w St. Zjedn. uświadamiają sobie coraz bardziej rzeczywistą wartość ćwiczeń fizycznych pod należytem kierownictwem.

Dziesiątki tysięcy młodzieży pod obojętnym ćwiczą dziś w St. Zjedn. według obszernych programów, uwzględniających przede wszystkim zasadę godnego i użytecznego spędzania czasu oraz zainteresowania ćwiczącymi.

Frank A. Eyma



Zuprawa gimnastyczna w jednej z amerykańskich szkół w Warszawie.

## DROGI ROZWOJU KOLARSTWA

Żeby nie wprowadzać czytelnika w błąd tytułem, który może być rozmaicie pojęty, na wstępie zaznaczam, że nie chodzi nam o kolarstwo z torów lub dystansowych, dostępnych tylko dla asów, wyścigów, ale o kolarstwo, którym żyją szersze warstwy, z którego czerpią radość i zdrowie, które pozwala korzystać z dobrodziejstw turystyki...

Jeśli więc zainteresujemy się rozwojem tego kolarstwa, to nie będziemy mogli pominąć milczeniem faktu, że u nas w kraju rozwój ten należy do zjawisk mało popularnych i szerszy ogół interesujących.

Odważmy się postawić pytanie: dlaczego kolarstwo — że się tak wyrażę — demokratyczne, przeznaczone dla szerszych warstw, — nie budzi zainteresowania u ludzi, którym ma służyć?

Odważmy się i na odpowiedź — Dlatego, że zainteresowanie szerszych warstw, jeśli chodzi o rower, kierowane jest po niewłaściwych drogach.

Nie przymykajmy oczu na fakty. Kolarstwo, jako takie, z Wieckiem, Koszutskim, Stefańskim nie może narzekać na brak popularności w Polsce. Rubryki sportowe codziennej prasy, razem z pismami fachowymi, tak usilnie propagują te nazwiska i sport z nimi związany, że trudno byłoby znaleźć człowieka umiającego czytać, któryby nic o tem nie wiedział. Zresztą znajomość kolarstwa płynie nie tylko z rubryki pism sportowych, ale również widowisk kolarskich na torze lub szosie. Wiele się zatem robi dla podniesienia popularności sportu kolarskiego. Ale trzeba zastanowić się co daje szerszym warstwom i bez tego niemająca popularność różnego rodzaju „wyścigów” kolarskich.

Jeśli daje wielkie umiowanie ruchu, jeśli budzi nieprzeparte i niczem nie dające się stłumić pragnienie posiadania roweru jeśli wzywa sześciolich posiadaczy „koła” na szerokie przestrzenie pól i lasów, jeśli daje im zdrowie i radość życia — to budujemy jak najwięcej torów, urządzamy jak najwięcej — wyścigów.

Obawiam się jednak, że podziwianie naszych asów nie prowadzi bynajmniej na drogi tego kolarstwa, o którym tutaj mówimy.

Warszawa, stolica Państwa, na milion 200 tys. mieszkańców posiada 13.000 rowerów (1,5 procent). A przecież Warszawa ma tory kolarskie, ma „swoich” popularnych jeźdźców, bal posiada dobrze prosperujący przemysł rowerowy.

Jeśli więc dotychczasowa taktyka propagandy kolarstwa zawiodła, jeśli wielkim kosztem pracy i funduszy społecznych budowane tory kolarskie nie dają należnych efektów w zainteresowaniu się szerszych warstw kolarstwem, jeśli wreszcie gigantyczne, dookoła-wojewódzkie i krajowe biegi nie szerzą potrzeby nabywania roweru, to pocóż w tym kierunku ledować tyle energii i kosztów?

Uzupełnijmy jednak poprzednie twierdzenie jeszcze jednym niezbędnym komentarzem: rozmaite zawody tworzą zainteresowanie się kolarstwem, szerzą popularność roweru, ale czy to tylko popularność kolarstwa jest potrzebna? Nie będzie przesadą jeśli postawimy kwestję jeszcze bardziej ostro: czy taka popularność rozwojowi kolarstwa demokratycznego, zdrowotnego, turystycznego, powiedzmy po prostu — nie szkodzi? Lepiej będzie, jak pozostawimy to pytanie bez odpowiedzi.

Ale czas zerwać z dotychczasową jedyną linią propagandy kolarstwa, czas uzmysłowić sobie, że rower może służyć nie tylko sportowi, ale i zdrowiu, czas zerwać z oddziaływaniem na ambicje, a zacząć oddziaływać na umysły.

Zaprzestańmy więc podwójnie, a czasami dziesięciokrotnie droższe od zwykłych, fundusze społeczne pakować w inwestycje, które w najlepszym wypadku nie przynoszą żadnej korzyści, zaprzestańmy organizować gigantyczne zawody, które, de facto, są potrzebne tylko organizatorom... Wstąpmy wreszcie na właściwe drogi propagandy właściwego kolarstwa.



Sezon zimowy w Szwajcarii już rozpoczęły.

Pomagajmy budować drogi i polepszać ich stan, stwórzmy jak najdalej idącą opiekę i udogodnienia dla turysty-kolarza, propagujmy turystykę kolarską jak najszerzej i najwytrwalej, — stwórzmy wielką fabrykę naprawę taniach rowerów, uczmy patrzeć na rower jako na rzecz potrzebną, codzienną, nie jako na luksus, od którego płaci się podatek.

Pozornie, to co powiedzieliśmy, może wydawać się niewykonalnym, choćby ze względu na pieniądze. Jeśli jednak zważymy, wiele wydaliśmy na urządzenie torów, zawodów i na nagrody, które były najważniejszym czynnikiem werbującym dla kolarstwa nowych zwolenników, jeśli wreszcie zważymy, wiele jeszcze musimy wydać, żeby osiągnąć nasz punkt ambicji i dorównać pod względem kolarstwa Francji, no to praca i dobre chęci będą jedynymi czynnikami, od których uzależni się postawienie kolarstwa na dobre „koła”.

Poń-ka.

## AŻ RAZ...

Bohaterowie i tytani woli, do nich zaliczano Arthura Walldridge'a ulubieńca bywalców toru w Monthlery. Tam na gładkim i lśniącym asfalcie, pochylonym ku środkowi, o wspaniałe wykonanych wirażach, zdobywał on oklaski, kwiaty, uśmiechy i serca. Tam był bożyszczem tłumów, które szalały oczarowane i upojone brawurą i odwagą nieustraszonego automobilisty... Tam śmierć niejednokrotnie zaglądała mu w oczy i zdawała się bezszelustnie mówić: „nie ujdiesz mi śmiałku, zginiesz szalony”, a on drwił sobie ze śmierci lub wcale jej nie spostrzegał...

Aż raz... Walldridge postanowił pobić rekord szybkości i osiągnąć czas, którego dotąd nikt nie osiągnął, ale o którym wielu, wielu marzyło...

Cały Paryż oczekiwał tej chwili z entuzjazmem, wierząc, że uwielbiany kierowca raz jeszcze zagra o życie, o rekord i wygra, wygra napewno, on bożyszcze wielotysięcznych tłumów, zdobywca niezliczonych rekordów...

Rojno i gwarno było w Monthlery w tym dniu pamiętnym. Tłoczono się przed kasami, bito się o bilety, aż wreszcie wielotysięczne tłumy wypełniły olbrzymi stadion. Gwar i rozmowy przygłuszyły chwilami trzask motorów. Rozprawiano i kłócono się zawzięcie o tem, jakim będzie nowy rekord, bo, że będzie wogóle w to absolutnie nikt nie wątpił... Nagle zrobiło się cicho, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, tłumy umilkły, żeby za chwilę wybuchnąć takim entuzjazmem, takim zapałem i burzą oklasków, od których trybuny zdawało się runąć. Śród tego hałasu wjechał Walldridge na tor... Smutnie uśmiechnięty przejechał przed trybunami i stanął na starcie...

Arthur czuł się dzisiaj źle, bardzo źle. Nerwy zwykle spokojne, dziś były jakieś roztrzęsione a dręcząca niepewność i głuchy niepokój nieznośnym ciężarem ugniatały piersi. Usiłował

uspokoić siebie, uśmiechał się nawet, ale niepokój i niepewność nie ustępowały.

I znów umilkły tłumy... Strzał... Walldridge ruszył w zawrotnym tempie, zwiększając go stale przeleciał jedno, drugie okrążenie, przeleciał trzecie, czwarte... Czuł, jak krew zaczęła krążyć niesamowicie szybko w żyłach, jakby chciała rozsadzić je i uciec... Oczy zachodziły mgłą, w głowie huczało, a palce wpijały się kurczowo w kierownicę. Chwilami tracił przytomność... Zaciskał wargi i zwiększał szybkość... Ogłaszane przez speaker'a czasy były fantastyczne... Tłumy zaczęły szaleć, zabłyśły oczy, poczerwieniały twarze... Spieczono wargi wyrzucały okrzyki zachęty, zachwyty i podniecia... Trybuny szalały... Bito brawo, walono w krzesła, tupano... Wreszcie jedna wielka prośba, jeden krzyk ogromny wyrwał się z piersi pijanego pędem tłumy: „Zwycięź!”.

Tymczasem na torze działo się coś strasznego niesamowitego, bo oto z motoru Walldridge'a strzelił słup ognia, a potężna maszyna wyleciała w powietrze i runęła z toru w dół, rozbijając się w drzazgi i grzębiąc pod szczątkami ubóstwianego kierowcę...

Śród widzów powstał popłoch, rozległy się okrzyki pełne grozy, przerażenia i rozpacz... Rzucono się na ratunek... Z pod szczątków wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki...

Ocalała tylko twarz ze smutnym, smutnym uśmiechem...

M. Reutt.



Two Korupol P.A.

WARSZAWA

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 16.

UDOSKONALONE PIŁKI BOKSERSKIE, KIJKI, TALERZE, WIĘZBY NARCIARSKIE, ŁYŻWY „SALCHOV” oraz BUTY DO SPORTÓW POLECA SKŁADNICA

**„SPORT i ROZRYWKA”**

WARSZAWA

NOWOLIPKI 12. TELEFON 289-91

PP. ODSPRZEDAWCOM SPECJALNE CENY

## Z BOISKI STOLECZNYCH

Sezon sportów letnich już się skończył. Ruch na boiskach piłkarskich stolicy powoli zamiera. Nieliczne tylko kluby jeszcze nie zrezygnowały z piłki nożnej, dla tych ostatnich śnieg, zimno, niepogoda nie są jeszcze dostatecznymi powodami do zamknięcia sezonu piłkarskiego. Zwłaszcza robotnicze kluby sportowe urządzają jeszcze liczne mecze piłkarskie. Wyniki ubiegłej niedzieli były następujące:

**Robotnicza Repr. Warszawy — Skra 2:1 (1:0).** Z okazji 200 meczu Władysława Błażka w bramce „Skry” zorganizowano zawody towarzyskie pomiędzy nieprezentacją robotniczą Warszawy a Skrą. Skład reprezentacji stanowili gracze Marymontu (Głowacki, Kulisa, Sokołowski, Cudzikiewicz), Ruchu (Fert, Daniłczuk), Górnika (Piliński, Turczyński), Gwiazdy (Lerner I, Znicz (Raczyński) i Świtu (Bzdak). Skra wystąpiła w normalnym składzie z Więckowskim II na miejsce nieobecnego Hermana. Gra na ogół równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. Z winy Błażka pada pierwsza bramka dla reprezentacji ze strzału Raczyńskiego. Po przerwie udaje się Smosarskiemu II wyrównać, ale Lerner I przechyla zwycięstwo na stronę reprezentacji. Obie drużyny grały bardzo ładnie i ofiarnie, właściwym miernikiem sił byłby wynik remisowy. Na wyróżnienie zasługują w reprezentacji gracze Marymontu (zwłaszcza Głowacki w bramce), a w Skrze jubilat w bramce, reszta również stała na wysokości zadania. Sędziował p. Miron — słabo.

**Ruch — Gwiazda 2:1 (0:1).** Na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrał mistrz kl. A zawody a mistrzem kl. B. Gwiazda wystąpiła przytem bez Walacha, Lerner II, Koguta i Krzypowa, a Ruch bez Ogrodzińskiego. Gra prowadzona była z lekką przewagą Gwiazdy w pierwszej połowie a Ruchu po przerwie. Atak najlepszą część drużyny Czarno-czerwonych po przerwie „spuścił”, tembardziej że pomoc Gwiazdy statutowała tylko na boisku. Bramki zdobyli dla zwycięzców Fert i Dworakowski, a dla pokonanych Fajnbau I. Decydująca o zwycięstwie bramka padła z rzutu karnego. Sędziował p. Studentkowski. Publiczności około 2000. Na tym meczu obchodzili Górka i Lerner I jubileusze setnego meczu w barwach Gwiazdy.

**Orzeł — Ogniwo 2:1 (2:0).** Zawody na boisku Orła. Ogniwo wystąpiło z 6 rezerwowymi i po marnie zaciętej obronie uległo w nieznacznym stosunku 2:1. Bramkę dla pokonanych strzelił Sent. Zawody prowadził p. Glinka.

**Znicz — Reduta 3:3 (1:1).** Ostatni mecz międzygrupowy o mistrzostwo kl. C rozegrany przez Znicz (Pruszków) zakończył się wynikiem remisowym. Bramki dla Zniczu zdobyli: Sierpiński (2) i Malinowski (1). Poza tem sędzia nie uznał 2 bramek strzelonych przez Znicz. Dzięki temu wynikowi sprawa wejścia do kl. B skomplikowała się. Znicz bowiem ma na 8 gier (wszystkie) — 12 pkt. podczas gdy Reduta i Lilpopianka mają na 7 gier po 10 pkt. W razie równości punktów co jest prawdopodobnem, wówczas zadecyduje lepszy stosunek bramek. W tym wypadku weszłyby do klasy B Znicz i Reduta.

Zawody o mistrzostwo kl. A. zostały dopiero teraz zweryfikowane ostatecznie. Tabela przedstawia się następująco: 1) Legia Ib — 29 pkt., 2) Ruch — 28 pkt., 3) AZS. — 21 pkt., 4) Polonia Ib — 20 pkt., 5) Marymont — 19 pkt., 6) Skra — 18 pkt., 7) Varsovia 18 pkt., 8) Warszawianka Ib — 17 pkt., 9) Makabi — 6 pkt., 10) Polisk — 4 pkt., 11) Korona się rozwiązała. Jak wiadomo w roku bieżącym żadna drużyna nie spada do kl. B, natomiast Gwiazda z kl. B przechodzi do kl. A. W ten sposób ilość klubów A klasowych wzrosła do 11. W związku z powyższym W. O. Z. P. N. projektuje powiększyć liczbę A klasowych klubów do 12 i rozegrać mistrzostwa w 2 grupach co ogromnie ułatwiłoby sytuację.

**Wyniki meczów.** Poza tem Tur Wola pokonał Skrę II 3:0 (2:0), Ruch II rozgromił Gwiazdę II 7:1 (3:1), Drukarz uległ Powiślu 2:5 (1:3) przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Adamczyk (2), Zarasinski (2) i Kościerza, Skra (młodzik) zremizowała Tur Wola II 1:1 (3:0), wreszcie Jawor II przegrał z Powiślem II 1:5 (1:2).

## PIŁKA NOŻNA W POZNANIU

Wracając od dawna rozgrywki o puchar ABC. W półfinale pokonała — Olimpię 3:0 (1:0) nie występując w tym składzie. Z drugiej drużyny grali: Jedy, Flieger, Wierzbowski, Przybucki, Reda, Słomka, Słomka i Szerfke. Ambitna gra

Olimpii spowodował, że Warta długo musiała pracować, by pierwszą bramkę uzyskać. Mimo widocznej przewagi, przy niepoważnie traktowanej grze, Warta do końca zaledwie dwie dalsze bramki może uzyskać. Strzelcami byli: Wojciechowski, Śmiglak i Szerfke.

**Pogoń — Legia 5:1.** Pogoń była zasłużonym zwycięzcą, choć wynik uzyskany jest zbyt pochlebny. Legia bowiem nie była gorszą o tyle bramek, a jedynie straszny pech prześladował jej napastników.

Do niedzielnego finału stanęły:

**Warta — Pogoń 2:3 (1:1).** Warta w komplecie bez Fontowicza, lekceważyła sobie grę, mimo to prowadzi przez Przybysza. Pogoń wyrównuje ze strzału Pawlaka. Po przerwie druga bramka dla Pogoni strzela Śmiglak nie do obrony, poczem dopiero widać również po stronie Warty troszkę ambicji. Pogoń zmuszona jest cofnąć się do obrony, Warta stale siedzi pod bramką, nie może jednak przełamać ofiarnej obrony Pogoni, która wreszcie ze strzału Pawlaka zdobywa trzeci punkt. Karnego przestrzeiwuje Szerfke, aż pod koniec gry bramka strzelona przez Przybysza ustala wynik.

Choć Pogoń nie była drużyną lepszą, to jednak ambitną grą na wygraną sobie zasłużyła. Zwycięzca pucharu została „Pogoń”.

Chodzą słuchy, że półfinał Pogoń — Legia zweryfikowany ma być na korzyść Legii, wobec czego możliwe jest rozegranie ponownie finału Warta — Legia.



Po starcie niedzielnego kobiecego biegu na przełaj „Skry”.

## Z LEKKIEJ ATLETYKI

Na posiedzeniu zarządu PZLA zapadła znamienna uchwała podziału zawodników na klasy. Dotychczas istniał niewłaściwy system podziału klubów na klasy, który okazał się bardzo niedogodnym. Obecnie postanowiono przeprowadzić podział zawodników na klasy A, B, i C. według wyników osiągniętych. Przesunięcia do klasy wyższej mogą być uwzględniane jedynie po zatwierdzeniu wyników. Młodzież do lat 17 tworzy osobną klasę: młodzików. Uchwała ta wejdzie w życie już w roku przyszłym. Nie dotyczy to kobiecej lekkiej atletyki, albowiem panie należeć będą w roku przyszłym do jednej tylko klasy.

**Kobiece robotniczy bieg naprzetał,** który się odbył na boisku Skry na dystansie 700 mtr. przyniósł zwycięstwo Wencłównie Janinie w czasie 2:36,3 przed Domagalanką 2:42, Chabierówną, Sawicką i Lewandowską. Drużynowo zwyciężyła I drużyna w składzie Domagalanka, Chabierówna, Ziętkówna i Lewandowska. Ogółem startowało 8 zawodniczek, wszystkie ze Skry.

**Komisja sportowa PZLA** zatwierdziła ostatnio dalsze rekordy polskie, a mianowicie: sztafeta kobiet 100 — 100 — 200 — 800 m. — Rozdział (Sportantki) 3:32,2, bieg 600 m. panów — Sikorski 58 sek., rzut oszczepem — Lonka 36,90, rzut dyskiem oburącz — Konopacka 65,38, rzut kulą — Konopacka 16,41, rzut więc

Breuerówna 26,8, kula pań — Konopacka 19,95, dysk oburącz pań — Konopacka 66,48,5, oszczep oburącz — Lonka 54,86, sztafeta 4x100 m. — reprezentacja 51,6, 800 m. — Kłosówna 2:28,2, skok w dal panów — Nowak 705 cm., rzut kulą — Baran 13,34.

**Polski Związek Lekkoatletyczny** liczy obecnie ponad 3.000 zarejestrowanych czynnych lekkoatletów zrzeszonych w 170 klubach. Doniedawna było 197 klubów, lecz 27 klubów skreślono za brak działalności. Zniesiono podział na klasy i ustalono jedną takse składek członkowskich.

Na liście skreślonych znajduje się tak oddawna istniejące i zasłużone dla rozwoju sportu organizacje, jak lwowscy Czarni, Hasmona, Ruch i Diana (Górny Śląsk), Sokół (Jarosław) i t. d. Jednocześnie PZLA zawiesił kilkadziesiąt klubów za zaleganie z opłatami członkowskimi. Wśród klubów w tych znajdujemy Cracovię, Wisłę, Legię (Kraków), Pogoń lwowską, AZS — Kraków i Poznań, Poznańską Wartę, ŁKS i t. d.

**Bieżnia w Agrykoli** znajduje się obecnie w stadium przebudowy. Zmieniono już podłoże bieżni, a niezadługo nasypaną zostanie nowa nawierzchnia. Start biegu na 100 mtr. zostanie cofnięty przez uczynienie wyłomu w trybunach.

**W Poznaniu** rozegrany został bieg rozstawny drużynowy na przestrzeni 10 klm. Każda drużyna składała się z 15 zawodników. Pierwsze miejsce i nagrodę Zw. Publicystów Sportowych w Poznaniu zdobył Sokół w czasie 27:22, przed Wartą. 3) Warta II zdyskwalifikowana.

## SPORTY ZIMOWE

**Polski Związek Narciarski** wysyła polską drużynę narciarską na międzynarodowe mistrzostwa Francji, które odbędą się w dniach od 13 — 16 lutego w Luchon Superbagneres, zaś w mistrzostwa Czechosłowacji, które rozpoczynają się 13 lutego na jeziorze Szczyrbskim pojedzie także kilku reprezentantów.

**Komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego** ustaliła już program międzynarodowych narciarskich mistrzostw Europy, które odbędą się w lutym w Zakopanem. Program ten przedstawia się następująco: 4.II — badanie lekarskie zawodników, 5.II — bieg 50 klm., 6.II — bieg zjazdowy i wycieczka towarzyska, 7.II — bieg pań, 8.II — bieg 18 klm. (indywidualny i w konkurencji kombinowanej), 9.II — skoki na Krokwi w konkurencji kombinowanej. Podczas trwania zawodów obradować będzie w Zakopanem Międzynarodowy Kongres Narciarski, na którym zapadną ważne uchwały dotyczące organizacji III Igrzysk Zimowych w r. 1932. Jak wiadomo zawody te odbędą się prawdopodobnie w Norwegii.

**W dniu 13 lutego** w Krynicy odbędzie się międzynarodowy konkurs skoków z udziałem uczestników zawodów w Zakopanem.

**Międzynarodowy turniej hokejowy** o mistrzostwo Krynicy rozegrany zostanie w dniach od 2 — 6 stycznia przy udziale austriackiej drużyny związkowej, mistrza Węgier — B. K. E. (Budapeszt) i 4 drużyn polskich.

**Ośrodek narciarski** w Zakopanem rozpoczyna swą pracę 11 b. m. Przyjechał już trener Simonsen. Masażystą będzie p. Ziemiakiewicz.

**Hokejowe mistrzostwa Europy** odbędą się w dniach od 27.I do 3.II w Budapeszcie. Do zawodów tych zgłosiło się dotychczas sześć państw, a mianowicie: Węgry, Szwajcaria, Anglia, Austria, Belgia i Czechosłowacja. Prawdopodobnym jest również udział dalszych 6 państw, a mianowicie: Niemiec, Polski, Rumunii, Szwecji, Francji i Włoch.

**Wyszedł z druku** wydany nakładem PZN. starannie opracowany Informacyjny Kalendarzyk Narciarski. Kalendarzyk ten zawiera szereg cennych wskazówek dla narciarzy, terminarz zawodów, dane co do sprzętu narciarskiego, rozkład jazdy pociągów, warunki zawodów na odznakę i t. p.

**W Davos** w dniach od 13 — 18 stycznia odbędą się pierwsze szwajcarskie Igrzyska Zimowe. Program zawodów obejmuje między innymi narciarstwo i hokej. W konkurencjach tych wezmą udział także i Polacy. W hokeju zgłoszone są również czołowe drużyny Europy, a mianowicie: Austria, Szwecja, Szwajcaria, Niemcy i Czechosłowacja.

**W nocy z czwartku na piątek** zmarł w Warszawie członek Rady Naukowej W. P. i wicepreztor w Ministerstwie Oświaty dr. Władysław Jędrzejko.

Cześć Jego Pamięci!

## ŻYCIE ORGANIZACYJNE

W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego w dniach 8 i 9 b. m. Wybory dały następujące wyniki: Plk. Ulrych, dyrektor PUWF — prezes, wiceprezes — Domosławski i Foryś, sekretarz — T. Semadeni, skarbnik — Paszkowski, kapitan sportowy — St. Frecher. Zebranie, w którym brało udział około 40 klubów, wyraziło podziękowanie p. Semadeniemu za jego siedmioletnią pracę.

W dniu 16 b. m. o godzinie 10 w lokalu przy ul. Wiejskiej 11, odbędzie się walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych o następującym porządku dziennym: sprawozdanie komisji olimpijskiej, sprawozdanie kasowe z Olimpiady, zmiany statutu ZZ, udział w Wystawie poznańskiej i wolne wnioski.

Na dorocznym walnym zgromadzeniu Wojewódzkiego Klubu Wioślarskiego w Warszawie wybrany został nowy zarząd klubu w składzie: prezes — ppłk. A. Bobkowski, członkowie — mjr. T. Bobrowski, mjr. Lewakowski, por. Trzepek, plk. Seweryński, kpt. Wawrynkiewicz, kpt. Stankiewicz, plk. Wieleżyński.

Wojewódzki Klub Wioślarski posiada obecnie sekcje: żeglarską, pływacką, żeńską oraz przystępując do budowy stałej przystani na lądzie na cybulu portu Czerniakowskiego.

Warszawski Klub Narcyarski odbył niedawno doroczne walne zgromadzenie ze swej działalności i na wniosek komisji rewizyjnej otrzymał akredytację. Nowy zarząd wybrany został w składzie: prezes — ppłk. S. G. A. Bobkowski, członkowie: J. Bobińska, inż. A. Chądzyński, dyr. J. Chelmiński, J. Chowańczak, inż. A. Dąbski, M. Jabrzmowski, Z. Kusociński, por. F. Trzepek, inż. J. Wyczalkowski.

Walne zgromadzenia najbliższych dni to: 15 grudnia — WOZLA, 16 grudnia — ZZ, 16 grudnia — Warszawianka i 20 grudnia — Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych (lokal Z.Z. godz. 16.30).

Na walnym zebraniu Kolegium Sędziów Gier Sportowych wybrano zarząd w składzie następującym: pp. Orłowicz (przewodniczący), Aleksandrowiczówna, por. Suchorzewski, Konwerski i Wójcicki.

W dniach od 2 — 4 lutego w Krakowie obradować będzie doroczny robotniczy kongres stowarzyszeń sportowych z całej Polski. Jak nas informują z miarodajnego źródła, przesilenie na tle rozłamu politycznego PPS wśród klubów robotniczych nie jest niebezpieczne, gdyż dotychczas żaden jeszcze klub nie wystąpił ze Związku.

Kierownictwa poszczególnych sekcji w Z. A. S. S. przedstawiają się następująco: pływania — pp. Piernikarz i Ferdoński, piłka nożna — pp. Bryskin i Szapiro, szermiercza — pp. Celmer i Szczygielski, boks — pp. Oskarkow i Nadauer.

Politycy K. S. (Katowice) zwołuje walne zgromadzenie na 20 b. m. o godzinie 18-ej w lokalu Klubowym.

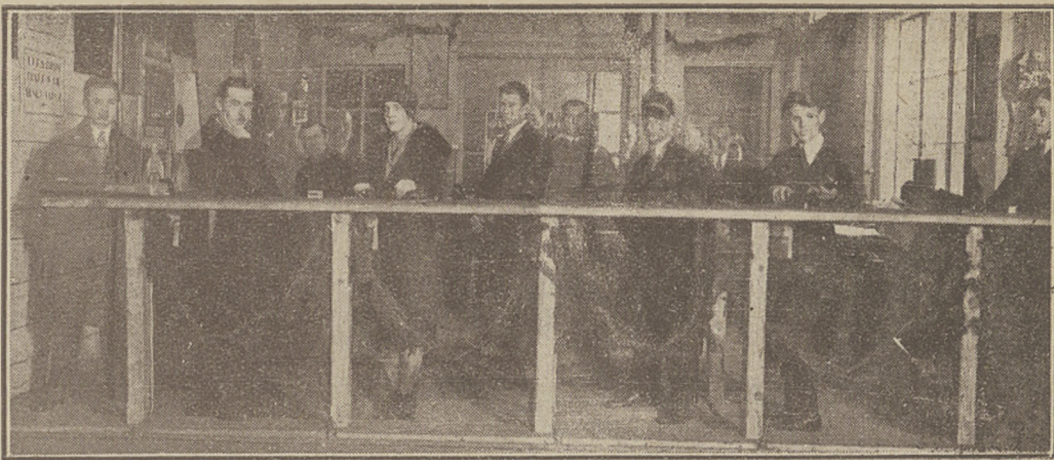
Wyznaczony na 16 b. m. w Poznaniu zjazd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich został odłożony do dnia 13 stycznia. Zjazd odbędzie się również w Poznaniu.

Niedawno odbyła się w Warszawie konferencja między przedstawicielami Polskiego Zw. Narcyarskiego i delegatami Polskiego Tow. Łażniarskiego. Celem konferencji było osiągnięcie porozumienia obu instytucji w kwestiach prawnych oraz omówienie problemu rozdziału kompetencji między nimi. Owocem konferencji było wybranie stałej komisji porozumiewawczej, w skład której wchodzić będzie po dwóch delegatów z obu stron.

Najbliższe posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odbędzie się w roku przyszłym w Aleksandrii podczas Igrzysk Afrykańskich. Na posiedzenie powyższe pojedzie z reprezentacją Polski dwóch delegatów, a mianowicie s. Kamierz Lubomirski i minister Ign. Mazowiecki.

Organizacyjnej wojewódzkiej komisji towarzystw kolarskich w Warszawie, powołało zarząd w składzie następującym: pp. Bednarski (Legia) jako przewodniczący, Zagóździński (W. C.), Łajzerowicz (Makabi), Pobudejski (AKS), Łonecki (Skra) i Kulikowski (Pruszków).

Zjazd Automobilowy zorganizowany przez Automobilklub Polski odbył się z udziałem delegatów Automobilklubów: Małopolskiego, Krakowskiego, Wielkopolskiego, Śląskiego, Łódzkiego i Wileńskiego. Na zjeździe obecni byli delegaci władz i prasy. Przyznano tytuł mistrza Polski na r. 1928 p. Liefeldowi. Następnie p. Legutski wygłosił referat o sporcie i turystyce



Z niedzielnych zawodów strzeleckich Związku Strzeleckiego w Warszawie.

automobilowej, przyczem uchwalono utworzyć turystyczne biuro przy Automobilklubie. Na zakończenie p. Morsztyn wygłosił referat o sprawie drogowej i dyscyplinie ruchu kołowego.

Przesilenie w WOZPN., z powodu ustąpienia Ruseckiego i Fogla będzie prawdopodobnie zażegnane przez dookoptowanie nowych członków Zarządu. Funkcje przewodniczącego W. G. i D. pełni p. Krug — tymczasowo. Walne Zebranie odbędzie się już za 5 tygodni.

Zjazd Żydowskich Stowarzyszeń Sportowych odbył się w niedzielę w Krakowie. Przybyło 109 delegatów z 56 klubów, a mianowicie z Krakowa — 7 klubów, Lwowa — 5 klubów, Warszawy i Łodzi — po 4 klubów, Bielska i Częstochowy — po 3 kluby i t. d. Zjazd otworzył dr. Leser, poczem nastąpił przemówienia powitalne p. Thona, delegatów PUWF, PZPN, PZLA i t. d. Wygłoszono dwa referaty, a mianowicie p. Rusecki mówił o sytuacji klubów żydowskich a dr. Leser proponował utworzenie Rady Sportowej. W dyskusji delegaci robotniczych klubów, części Żydowskich towarzyszy gimnastycznych i delegat Hasmonei p. Schargiel protestowali przeciwko utworzeniu Rady. Jednakże po długiej dyskusji uchwalono utworzyć Żydowską Radę Wych. Fiz. Instytucja ta ma na celu sprawy czysto wewnętrzne i bynajmniej nie posiada dążeń separatystycznych w stosunku do Związków polskich. Wysłano depeche holdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

We Lwowie 8 b. m. odbyło się walne zgromadzenie lwowskiej Hasmonei. Klub znajdował się od dłuższego czasu w przykrej sytuacji finansowej a spadek drużyny piłkarskiej z Ligi przypieczętował rozpaczliwe położenie Hasmonei. Podczas wyborów nie zdołano zkompletować zarządu, gdyż nikt nie chciał przyjąć mandatów. Wobec tego wybory przełożono na luty, a obecnie wybrano komisję złożoną z dwudziestu osób z posłem Rozmarynem na czele, która będzie miała za zadanie zbadanie obecnej sytuacji i wysnucie wniosków na przyszłość.

### Z CAŁEGO ŚWIATA

Na zawodach akademickich w Kalifornii wyniki były następujące: 400 m. — Spencer 47 sek. (rekord), tyczka — Edmonds 4.31, w wyż — King 195 przed Hedgesem 194, 400 m. płotki — Cuhel 52.2, kula — Kreutz 15.02.

W Budapeszcie w dniach 8 i 9 b. m. odbyły się następujące mecze: reprezentacja — Budapesztu — Węgry wschodnie 2:0 (1:0), Hungaria — BAC 5:4, Bastja — Ferecvarosi 1:0, Ujpesti — Budas 33 2:2, Somoky — Vasas 2:1, Kispesti — III Kerulet 1:1, Bockay — Nemzeti 2:1.

W Pradze odbyły się następujące mecze: Slavia — Admira (Wiedeń) 6:2 (3:1), Bohemians — Kladno 4:1, Victoria Žižkov — DFC 3:1, C. A. F. K. — Rapid 3:1, Victoria Žižkov — Union Žižkov 5:4.

W Cieplicach Teplitzer FK pokonał Spartę 5:0.

W Nottingham odbył się międzypaństwowy mecz hokeja ziemnego Anglia — Holandia, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Słynny fiński biegacz Nurmi przybywa do Ameryki w końcu grudnia, a pierwszy jego start nastąpi w dniu 10 stycznia. Nurmi otrzymać będzie po 1000 dolarów od biegu.

W Wiedniu dnia 8 i 9 b. m. wyniki meczów były następujące: Sportklub — Austria 3:1, BAC — FAC 1:0, Hakoah — Libertas 2:0.

W Wiedniu rozegrany został mecz bokserski Austria — Czechosłowacja z wynikiem 9:7 na korzyść Austrii.

Najważniejsze wyniki sobotnich meczów ligowych były następujące: Huddersfield — Aston Villa 3:0, Sheffield Wednesday — Newcastle United 3:1, Leeds United — Blackburn Rovers 1:0, w II-ej Lidze Chelsea — Tottenham 1:1.

W meczu hokeja lodowego Wiener E. V. pokonał Troppauer E. V. 6:1.

W meczu tenisowym pomiędzy drużyną francuską w składzie Cochet, Borotra, Brugnon i George, a drużyną złożoną z czołowych graczy niemieckich, wygrali Francuzi aż 11:1.

## Polskie St. Moritz

# Krynica - Zdrój

otworzyła

sezon zimowy 1928/29

Pierwszorzędne urządzenia do sportów zimowych

Skocznia narciarska i wspaniałe tereny ćwiczebne i wycieczkowe

Tor łyżwiarski o powierzchni 2.500 m<sup>2</sup>, elektrycznie oświetlony

Tor do hokeja na lodzie

Tor saneczkowy długości 1.400 m. najlepszy w kraju

Szereg międzynarodowych i krajowych zawodów i popisów sportowych w wymienionych działach sportów zimowych

Kursy narciarskie

Wyjątkowe warunki klimatyczne

Bezpośrednie połączenia kolejowe

poza to

Normalny sezon leczniczy

Czynne następujące pensjonaty i hotele:

Alpejska, Alfredówka, Belemonte, Biarritz, Braunfeld, Bristol, Cis, Flora, Giewont, Dom Katolicki, Dom Zdrojowy, Dora, Goplana, Janina, Koleta, Kościusko, Krynica, Langer, Litwinka, Lotos, Lwigród, Małopolanka, Marja, Mat, Mimoza, Nowe Łazienki, Podlasie, Polonja, Polska Korona, Prez. Wilson, Renesans, Riwiera, Schwartz, Siedlisko, Soplicowo, Szczerbiec, Trzy Róże, Tatrzańska, Ustroń, Vogel, Węgierska Korona, Wisła, Zgoda.

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



**PRYSZCZE** LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity **KREM VENUS**  
**ZĘBY** konserwuje proszkami **AGATOL i MENTOLIN**  
**RĘCE** UDELIKATNIA **KREM LANOLINOWY**  
**CERĘ** ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE **ANITRA.**  
I POD PUDER KREM  
Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa



## KTO OPŁACI

do dnia 20-go grudnia r. b.

ROCZNĄ PRENUMERATĘ „STADJONU”  
ZA R. 1929 W SUMIE ZŁ. 24.—

otrzyma jako premję  
PIĘKNY ZESZYT ILUSTROWANY

p. t.

„IGRZYSKA IX OLIMPIJADY”  
(zimowe, wiosenne i letnie) Wpłaty na konto P. K. O. 7498.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu

1.0.5.1

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ  
**HERBATA z „KOPERNIKIEM”**

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr. 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MOHUSZKI 3  
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZESNIEWSKI  
SP. AKC.



## NARTY

KIJKI, WIĄZANIA,  
SMARY DO NART  
SANEK ZKI

**B-CIA SCHIELE i S-KA**

ZAKOPANE

SKLEP DETALICZNY  
PRZY FABRYCE

KASPRUSIE Nr. 46

## CENTRALNA KOMISJA DOSTAW ZWIAZKU HARCERSTWA POLSKIEGO



Wszelkie artykuły z dziedziny harcerstwa  
obozownictwa, turystyki, sportu, W.F.i.P.W.  
Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem  
Warszawa, ul. Traugutta 2 — Tel. 145-54

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA  
NA

ROCZNIKI „STADJONU” Z ROKU 1928

CENA W OPRAWIE ZŁ. 30  
OKŁADKI PO ZŁ. 7.50

Cena „Stadjonu” wynosi 50 gr.

## TRYKOTAŻE DO SPORTÓW ZIMOWYCH

NA ZAMÓWIENIE POLECA

MAGAZYN POŃCZOCH I WYROBÓW TRYKOTOWYCH

**ANTONI SZALKOWSKI**

WARSZAWA

CHMIELNA 22

## W plecaku turysty

czy w torbie podróźnej powinna zawsze znajdować się  
tabliczka czekolady

**WEDLA,**

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cu-  
kru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę  
dobrze smakuje.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska Nr. 29).  
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie ..... Zł. 24—  
Kwartalnie ..... Zł. 6—  
Miesięcznie ..... Zł. 2—

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	.....	Zł. 400.—
1/2	.....	Zł. 210.—
1/4	.....	Zł. 110.—
1/8	.....	Zł. 60.—
1/16	.....	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.